Rok 1872. Kraków, środa 10 lipca. Nr. 154.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | | kwartalnie | | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — | 5 złr. | — | 2 złr. |
| We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta | 21 „ | — | 5 „ 25 | — | 2 „ |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — | 6 „ | — | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | — | 4 tal. 5 sgr. | | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | — | 27 frank. | — | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | — | 20 frank. | — | 7 franków. |

# KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz.................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia................ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

**w Krakowie:**

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 20 | złr. |
| półrocznie | 10 | „ |
| kwartalnie | 5 | „ |
| miesięcznie | 2 | „ |

**we Lwowie**

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| rocznie | 21 | złr. | — | ct. |
| półrocznie | 10 | „ | 50 | „ |
| kwartalnie | 5 | „ | 25 | „ |
| miesięcznie | 2 | „ | — | „ |

**z przesyłką pocztową:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| rocznie | 24 | złr. | — | ct |
| półrocznie | 12 | „ | — | „ |
| kwartalnie | 6 | „ | — | „ |
| miesięcznie | 2 | „ | 25 | „ |

## Kraków 8 lipca.

Jednym z najsmutniejszych objawów we Francji jest: wyszukiwanie winowajców ostatnich nieszczęść. Rozumie się samo przez się, że na takich winowajcach niezbywa i jedni z nich już zostali ukarani zbiegiem wywołanych przez nich wypadków, a drudzy, powołani przed kratki sądowe — oczekują rozstrzygnienia swego losu.

Podobne zwalania winy na kogoś za nieszczęścia ojczyzny i podejrzenia o zdrady są nadzwyczaj szkodliwe, ponieważ uwalniają od odpowiedzialności cały naród. — Bardzo niewiele daje się słyszeć głosów we Francji, któreby winę jéj nieszczęść przypisywały prawdziwemu winowajcy, to jest narodowi, który — mając władzę w swych rękach, pozwolił ją sobie wydrzéć pierwszemu lepszemu uzurpatorowi, dał sią rządzić i demoralizować w ciągu lat 20, a następnie na jego skinienie rzucił się na oślep w wojnę dla błachych i niczem nieusprawiedliwionych powodów. Wszystkie dalsze skutki rządów Napoleona III i jego ostatnich awanturniczych przedsięwzięć wypływają jedynie ze źródła niepojętéj lekkomyślności narodu, oddającego swe losy człowiekowi, który już w pierwszéj chwili najzupełniéj zawiódł jego zaufanie.

Ale Francuzi dalecy są od przyjęcia odpowiedzialności na siebie za to wszystko, co się stało. U nich winowajców ich klęsk i mniemanych zdrajców całe, można powiedzieć, legiony. I tak najwinniejszym ma się rozumieć, ze wszystkich jest Bismark i tłumy jego szpiegów — których nasłał na Francję tak, że ci opanowali wszystkie gałęzie życia publicznego i nawet wdali się w stosunki towarzyskie, gdzie właściwie i przygotowali grunt dla przyszłych nieszczęść Francji.

Gdyby nie ten Bismark i tłumy jego szpiegów, Francja dotychczas byłaby szczęśliwą i potężną, a 5 miliardów pozostałyby w kieszeniach Francuzów.

Jednak tak łatwém wyjaśnieniem klęsk ostatniéj wojny jeszcze się nie uspakaja sumienie narodowe — są i inni współwinowajcy, a z tych największym Napoleon III i jego rządy. Jeżeli winę Bismarkowi przypisuje cały naród bez różnicy stronnictw, to co do b. cesarza są już pewne różnice w zapatrywaniach. Republikanie i legitymiści widzą w nim jednego z głównych winowajców, ale Bonapartyści przeciwnie opłakany rezultat ostatniéj wojny przypisują mężom 4 września i w tém także się zgadzają z legitymistami.

Oprócz tych najważniejszych winowajców są jeszcze całe tłumy „zdrajców:“ główno dowodzących, jenerałów pojedynczych korpusów, dowódzców twierdz i t. d., którzy, podług zdania lekkomyślnéj opinji publicznéj, powinni także być odpowiedzialni za klęski ostatniéj wojny. I bodaj czy nie wszystko się skupi na tych nieszczęśliwych.

Nareszcie, kiedy cały zasób mniemanych winowajców już się wyczerpał, przeważna część publicystów francuzskich przypisuje upadek Francji mocarstwom neutralnym: Anglji, Austrji, Włochom, Rossji i t. d., które były tak nieoględne i krótkowidzące, iż pozwoliły na rozbicie Francji i zachwianie systemu „równowagi“ politycznéj, podtrzymywanéj jakoby przez Francję.

Jeszcze Austrję można usprawiedliwić jéj szczerą chęcią, niesienia pomocy Francji, w czém powstrzymały ją obawy przed Rossją i perswazje ze strony Anglji. Włochy i Rossja tylko wyczekiwały jakiegoś zawikłania europejskiego, aby dopiąć swoich własnych celów — nic więc dziwnego, że nie wiele troszczyły się o Francję. Ale Anglji za nic w świecie nie mogą przebaczyć Francuzi. Ta przez lat 20 była w najlepszych stosunkach z Francją, która w wojnie wschodniéj przelewała krew wspólnie z Anglją więcéj w interesie angielskim, jak własnym, i dopiero w chwili nieszczęść swéj aliantki nietylko że nic nie zrobiła dla złagodzenia ciężkich warunków podyktowanego przez Niemców pokoju, ale jeszcze spoglądała z pewnego rodzaju radością na klęski Francji. Za to powiadają, Anglja dziś pokutuje za swą fałszywą politykę względem Francji; równowaga polityczna została zachwianą, Anglja utraciła we Francji silnego sprzymierzeńca na wschodzie — na czém ma się rozumieć najlepiéj wyszła Rossja.

Wszystkie te oskarżenia, zarzuty, rozpamiętywania, gdyby nawet pod pewnym względem i miały słuszność, to jednak naszém zdaniem schlebiają próżności nerodowéj i osłabiają to poczucie potrzeby odrodzenia wewnętrznego, które może znowu postawić Francję na dawnéj wysokości.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Ze wsi 7 lipca.**

[Petycja krakowskiéj rady powiatowéj]. Rada powiatowa krakowska uchwaliła petycję o utworzenie okręgów obejmujących po kilka gmin i obszarów, a mających być zarządzanemi przez urzędników. Takie okręgi byłyby to dawne mandatarjaty, brakuje tylko nazwy. Petycja owa zmierza do zabicia samorządu i cofa nas w epokę poprzedzającą rok 1846. Jednakowoż nie można jéj odmówić téj jedynéj zasługi, że zdziera wszystkie iluzje. Albowiem jeżeliby projektowane dawniéj gminy zbiorowe, albo też projektowane przez Ziemiałkowskiego okręgi, zamiast charakteru informacyjnego i kontrolującego z bezpłatnym naczelnikiem, miały mieć oddane bezpośrednie sprawowanie policji, tudzież inne najważniejsze agendy teraźniejszych gmin, to i tak doprowadziłyby one w rezultacie do mandatarjatów. Jest zatém niejaka zasługa rady krakowskiéj, że zaczyna samowiednie od tego, na czémby i tak inni mimowoli skończyli. Podług petycji krakowskiéj, ma teraz kraj i sejm do wyboru: albo utrzymać dzisiejszą autonomję przez poprawienie a raczéj uzupełnienie teraźniejszéj ustawy gminnéj, albo odrzucić autonomję i powrócić do epoki przedrzeziowéj.

Jednakowoż dziwić się potrzeba, dla czego rada krakowska przed potępieniem autonomji i teraźniejszéj ustawy gminnéj, nie użyła wolnego środka utrzymania bezpieczeństwa i ładu, który taż ustawa podaje.

W §. 108 nadaje ustawa gminna prawo władzy powiatowéj ustanowienia organu na koszt gminy do sprawowania czynności poruczonego zakresu działania, jeżeli takowe nie może być dłużéj zostawione naczelnikowi gminy, bez narażenia dobra publicznego. Dla czegóż tedy rada krakowska widząc wzmagający się nieład, nie postarała się, aby starostwo zaprowadziło także czasowe mandatarjaty w gminach najniespokojniejszych. Takie urządzenie jako środek zaradczy a także jako kara działałoby korzystnie nietylko na gminę dotkniętą owym wyjątkowym stanem, ale także i na gminy sąsiednie.

A stokroć lepiéj było, zaprowadzić czasowe mandatarjaty dla pojedynczych miejscowości, aniżeli żądać zaprowadzenia ich w całym kraju jako stałéj instytucji. Dziwić się także trzeba, dla czego starostwie owych powiatów, w których nie ma ładu ani bezpieczeństwa, nie zaprowadzili takich czasowych mandatarjatów w najgorszych miejscowościach. Nie mogę się domyśleć żadnéj ukrytéj przyczyny, a nieubłagana loika wskazuje wprost brak dobréj woli i umyślne dążenie do skompromitowania a przez to zabicia samorządu.

Stronnicy radykalnych zmian w naszym ustroju administracyjnym powołują się także na ostatnie wykazy sądowe, zawierające znacznie powiększoną ilość przestępstw i zbrodni. Atoli potrzeba zważyć, że teraz wszystkie pomniejsze sprawy karne idą do sądu, które dawniéj wymiarem plag wójt w krótkości załatwiał. Rada wprawdzie krakowska powoduje się zapewne w swojém zapatrywaniu na stan powiatu naoczném przekonaniem. Ale aby wynaleść środki zaradcze, nie dosyć jest rachować zbrodnie, ale potrzeba poznać ich genezę, to jest potrzeba poznać z czego się zbrodnie rodzą.

I tak w mojéj parafji dwie ostatnie zbrodnie były następujące:

Kilku braci toczyło spór o ojcowiznę przez parę lat. Ten spór taką między niemi wzniecił nienawiść, że dwaj bracia zmówili się, aby wybić w karczmie trzeciego brata. Ale w pijaństwie i zaciekłości zaczęli bić zamiast brata innego chłopa i zabili.

Innemu znowu włościaninowi należał się spłat od brata. Brat nie chciał mu spłatu zapłacić, a sprzedawał cały majątek i wynosił się za Wisłę. Pokrzywdzony brat prosił mnie o radę, jakimby mógł sposobem swój spłat uratować. Kwota była mała, czas za krótki, nie zrobiłem mu żadnéj nadzieji. W kilka dni potem ukradł bratu konia.

I cóż pomogą przeciwko zbrodniom pochodzącym z takich źródeł mandatarjaty. Zapobiedz by im jedynie można przez zaprowadzenie sądów pokoju, będących zarazem sądami dla spraw drobnych, a także przez pomnożenie sił sądów zwyczajnych, jakotéż przez prostszą i spieszniejszą procedurę sądową.

**Szlązk austrjacki 7 lipca.**

*B.* Chórem powtarza obecnie prasa europejska tryumfy ludowéj szkoły pruskiéj, naturalną więc jest rzeczą, iż i dziennikarstwo polskie do tego chóru się przyłączyło. Prusy zwyciężające Austrję, Prusy bijące Francję — to skutki dobrze zorganizowanéj szkoły elementarnéj. Długo wierzyliśmy w ten pewnik, aż baczniejsze rozpatrzenie się otworzyło nam oczy. Wyższość szkół pruskich jest względna. Nasze polskie szkoły na Szlązku austrjackim, prawda, że protestanckie tylko, uczą wedle planu naukowego, który Prusy teraz dopiero zaprowadzić mają. Na Szlązku pruskim, a szczególniéj w Prusach między Mazurami, skutkiem ciągłego germanizowania, ludność polska była systematycznie ogłupiana, mimo to, żołniorz Polak w szeregach armji pruskiéj bił się dobrze. Wyższość więc armji pruskiéj ztąd powstała, że dotychczasowe szkoły, jako wyznaniowe, wpajały w dzieci zasady posłuszeństwa, i też wojska pruskie odznaczały się dotąd karnością, a powtóre dlatego, że skutkiem obowiązkowéj służby wojskowéj, w wojsku znajdowało się więcéj stosunkowo inteligencji, jak w każdéj innéj armji europejskiéj.

Co do szkół na Szlązku tu naszym, cała tajemnica wyższości szkół protestanckich polega na tém, że gminy protestanckie, same, bez pomocy rządowéj zakładając szkoły, troszczyły się téż o nie; religja protestancka wymaga albowiem, aby każdy protestant umiał czytać. Przed stu laty wiejskie szkoły religijne protestantów ograniczały się na tém, iż uczono w nich tylko czytać; dziś, w tych samych szkołach, bez żadnéj zachęty z góry, uczą geografji, historji, arytmetyki, cokolwiek nauk przyrodniczych i gospodarstwa wiejskiego. Że tego wszystkiego nauczyciele wiejscy nauczać mogą, pochodzi ztąd, iż ewangelicy idący na nauczycieli do dotychczasowych preparand, kończyli niższe gimnazjum i są po większéj części ludźmi myślącymi i każdy z nich, o ile nie jest kulturtregerem, lecz gorliwym narodowcem, jest dobrym nauczycielem, bo miłując lud, pracuje dla ludu, nie zaś dla przypodobania się tylko panom szulinspektorom. Dzisiejsze zachcianki germanizatorskie mogą świetny stan szkół szlązko-polskich zniszczyć, ciągłe albowiem nawoływania krajowéj rady szkolnéj, by nasadzać do szkół co najwięcéj godzin niemczyzny, utrudnią prace gorliwych nauczycieli i zatamują rozwój szkoły. Dlatego błędném jest zdanie tych, którzy powiadają: mniejsza o to, w jakim języku uczą, byle uczyli! Nie można się niczego dobrze nauczyć, jeżeli to, czego się uczymy, podawane jest nam w obcéj mowie. Widzimy to na młodzieży polskiéj, uczęszczającéj na cudzoziemskie uniwersyteta, ile to czasu młodzież tu traci, zanim zdoła zrozumieć wykłady, a cóż tu dopiero powiedzieć o dzieciach szkoły ludowéj. Nie dobrodziejstwem więc, ale zbrodnią jest zniemczać szkołę ludową, do któréj uczęszczają dzieci polskie, a nauczyciel Niemiec, chociażby najzdolniejszy, w polskiéj ludowéj szkole duchowo pozabija dzieci, ale ich nie wykształci.

W naszym tu Bielsku istnieje od lat kilku zakład obrachowany na zgermanizowanie Szlązka; jest to ewangelicki zakład kształcący nauczycieli szkół ludowych. Zakład ten nie ostałby się, gdyby

## ROZKWIT
### średniowiecznego romantyzmu
### na południu Europy

przez

**dr. Adama Asnyka.**

Po pierwszéj nocy barbarzyństwa spowodowanéj zalewem zachodniego państwa rzymskiego przez różne wpół dzikie plemiona i następną zagładą jego starożytnéj a już przeżytéj cywilizacji, spostrzegamy w połowie tysiącletniego okresu wieków średnich nowe świtanie ducha ludzkiego.

Odświeżona ludzkość z młodzieńczą energją poczyna rwać się do życia i szukać nowych kierunków i form nowych dla urzeczywistnienia swych idealnych porywów. Oddalona zupełnie od zagubionych dla niéj źródeł wiedzy i wzorów piękna starożytnego świata, musi czerpać wszystko sama z siebie i wytworzyć nowy porządek będący odbiciem jéj samodzielnego rozwoju. Porządek ten wyłamujący się z pod ściśle określonych praw klassycznéj harmonji, przedstawia się w dziedzinie stosunków prawnopolitycznych jako feudalizm, w dziedzinie zaś poezji i sztuki jako romantyzm.

Ukształtowanie i utrwalenie feudalnego ustroju społeczeństw dokonane w ciągu dziesiątego wieku przygotowało grunt dla zakwitnąć mającéj romantyki, która znowu ze swéj strony była niezbędném dopełnieniem chrześćjańsko-feudalnéj budowy.

Związek bowiem pomiędzy światem rzeczywistości a światem fantazji, pomiędzy życiem a poezją był naówczas tak ścisły i oddziaływanie jednych na drugie tak silném, że obie te sfery łączą się i mięszają ze sobą bezustannie; poezja staje się składową częścią życia a naodwrót życie wkracza ciągle w dziedzinę fantazji.

Heroiczno-poetyczne usposobienie staje się tu jedyną normą wśród ogólnéj anarchji, wyidealizowanie indywidualnéj godności i szlachetności jedyném prawem ograniczającém samowolę, wiara jedynym węzłem łączności i spójni dla różnorodnych a burzliwych żywiołów.

Na miejsce bezwzględnéj jedności starożytnego państwa, pochłaniającéj samodzielność jednostek, feudalizm wytworzył nieskończoną moc indywidualnych potęg, których prerogatywy są tak różne, związek ze sobą tak luźny a zależność tak rozmaicie stopniowaną, że każda z nich zdaje się być oddzielnym światem dla siebie.

Wielcy wazale dzierżący swoje lenna z ramienia królewskiego, posiadają w obrębie swoich dzierżaw zupełną niezależność i władzę równą monarszéj. Nikt ich nie może pociągnąć do odpowiedzialności za ich czyny i rządy.

Cały stosunek ich zależności od panującego jest czysto osobisty, rycerski ogranicza się na składaniu mu hołdu, dochowaniu wierności i przyprowadzeniu mu w razie wojny zbrojnego zastępu, złożonego znowu z jego własnych lenników. Ten sam stosunek, jaki łączy wielkiego wazala z koroną, zachodzi również między nim a jego lennikami.

Oni wszelką swą władzę i swoje dzierżawy czerpią wprost od niego i jemu tylko obowiązani są dochowywać wierności. Z pierwszém ramieniem władzy nie łączy już ich żaden związek, tak że nawet w razie zdrady wielkiego wazala względem swojego pana muszą oni stać po jego stronie.

Ci lennicy mogą mieć jeszcze dalszych swoich podlenników z tą tylko różnicą, że kolejno ścieśnia się coraz bardziéj zakres władzy niższéj hierarchji feudalnéj aż do granicy, w któréj nietylko władza ale i wolność osobista wygasa a poczyna się zależność czysto poddańcza.

W kadrach téj organizacji społecznéj rozwinęła się w ciągu jedenastego wieku najpierw na południu Europy instytucja rycerstwa, która była niejako wcieleniem poetycznych marzeń feudalnego świata. Powstała ona niezależnie od hierarchji feudalnéj, łącząc w sobie wszystkie jéj stopnie wszelako jedynie w obrębie wolnych ludzi. Oparta na podniesieniu zasługi osobistéj i wyidealizowaniu godności rycerza, wyrobiła w łonie swojém nowe moralne pojęcia, nowe potrzeby i pragnienia.

Jéj średniowieczne społeczeństwo zawdzięcza pojęcie honoru nieznane starożytnemu światu, jéj również winno wywyższenie i uwielbienie kobiety grającéj dotąd podrzędniejszą rolę.

Uszlachetnienie dzikiego męztwa i fizycznéj siły zapomocą idei honoru i uszlachetnienie miłości, są głównemi cechami odróżniającemi poetycznie heroiczne czasy średnich wieków od heroicznych czasów Grecji.

Najwięksi greccy bohaterowie jak Achilles nie wstydzą się uchodzić przed przeważającemi siłami, lub jak mądry Odysseusz używać podstępu i zdrady do pokonania nieprzyjaciela, średniowieczny rycerz czułby się zhańbionym, gdyby miał ujść z pola chociażby przed siłami całego narodu, a każdy podstęp poniżyłby go więcéj niż wszystkie możliwe zbrodnie.

Lepiéj umrzeć, niżby miała hańba mścić się nademną — powiada Roland w pieśni Trouvera Turolda, wtedy gdy otoczonemu przez całą potęgę Saracenów, proponuje Olifant jego towarzysz, by zatrąbił w sławny swój róg wzywając pomocy. Te słowa są dewizą całego średniowiecznego rycerstwa.

Z pojęciem rycerskiego honoru łączyło się również pojęcie wysokiéj czci dla kobiet, ubliżenie najlżejsze wyrządzone kobiecie równą okrywało hańbą rycerza jak ucieczka z pola bitwy lub natarcie na nieprzygotowanego nieprzyjaciela. Nie dość na tém, samo odmówienie pomocy lub wachanie się z poświęceniem życia za pierwszą nieznajomą, rzucało plamę na cały jego charakter. Przy tak subtelném poczuciu honoru, przy tak wysokiéj czci dla kobiet samo uczucie miłości zostało również wyidealizowaném do wysokiego stopnia. Miłość średniowiecznéj damy staje się tyle kosztownym darem, że nie godzi się jéj przyjmować nie okupiwszy jéj wprzódy tysiącznemi poświęceniami, walecznością i bohaterstwem. Wszystko co od niéj pochodzi, jest jéj najwyższą łaską, która w każdéj chwili cofniętą być może; dosyć szczęścia i dumy, jeżeli pozwoli się ubóstwiać zdaleka. Za jedno spojrzenie rycerz przybiera kolory swéj damy i nosi je aż do śmierci, idzie zdobywać królestwa lub walczyć z niewiernemi w ziemi świętéj, zachowując swą miłość do zgonu. Kobieta też ówczesna ma poczucie swojéj godności i przewagi.

Król Reyner np. wedle jednéj sagi skandynawskiéj przybywa z całą swą flotą na jakąś wyspę i zastaje tam pasterkę kóz, która mu się tak piękną wydała, że oświadcza jéj swoją miłość. — Dziewczyna z dumą mu odpowiada: Zdobądź wprzód dla siebie królestwo, a pozwolę ci się starać o moją rękę.

Ale miłość nietylko że jest w owych czasach tak wysokiém uczuciem, ale jest jeszcze uczuciem obowiązkowém, koniecznem dopełnieniem wojennych zajęć i czynów, bez którego najsławniejszy rycerz byłby niezupełną, połowiczną postacią. Kto nie jest ceniony, kochany przez kobiety, ten nie ma prawie żadnéj wartości, miłość bowiem szlachetnéj damy, wedle ówczesnych pojęć, nadaje dopiero pełne uznanie zasługi i sankcjonuje wartość rycerza.

Życie więc całe średniowiecznego społeczeństwa przedstawia się jako wielkie gonitwy o miłość i sławę. Rycersko miłośne usposobienie nadaje romantyczny koloryt owym czasom, uzupełnia się jeszcze przez dwa poetyczne żywioły, któremi są: duch awanturniczy i wiara w cudowność.

Duch awanturniczy jest nadzwyczaj ważnym, dziejowym, cywilizacyjnym czynnikiem średnich wieków; rozszerza on bowiem zakres rycerskiéj działalności, przenosząc ją na widownię całego świata. Wywołuje bezustanne zmiany i wstrząśnienia, obala dawne a tworzy nowe królestwa, sprowadza zetknięcia różnych ras i narodowości, a ostatecznie wywołuje olbrzymie starcie zachodu z wschodem w krzyżowych wyprawach. Za jego pośrednictwem następuje wielka wymiana pojęć, rozszerzenie zakresu wiedzy i wyobrażeń i oddziaływanie wzajemne różnorodnych narodowych i obyczajowych właściwości.

Począwszy od wypraw zwykłych awanturników idących w dalekie kraje zdobywać sobie mieczem królestwa aż do olbrzymich wysileń całego chrześćjańskiego świata, co natchniony żywém uczuciem wiary, rzuca się, aby wydrzeć światu miejsca święte z rąk niewłaściwych; wszędzie przebija ten duch niespokojny, chciwy, olbrzymich przedsięwzięć, łaknący dziwów i cudów. Zwyczajny horyzont nie wystarcza dla uspokojenia rozbudzonéj fantazji, potrzeba dla niéj ciągle nowych światów i nowych niepodobieństw. Nadzwyczajność sama staje się rzeczą zwykłą powszednią, bo każdy nieprzewidziany wypadek przedstawia się oczom wierzących, w cudownem świetle czyn każdy olbrzymieje; potęga ludzka zdaje się wyrastać nad wszystkie szranki naturalnych zapor, a wiara w cudowność usprawiedliwia wszystkie zamysły i nie dozwala wątpić o osiągnięciu najnieprawdopodobniejszych rezultatów.

Przy tak poetyczném ukształtowaniu się całego życia, nie dziw, że wkrótce zakwitnąć musiała poezja jako sztuka. Pierwszy jéj rozkwit poczyna się na południu Europy wraz z pojawieniem się trubadurów; na południu też Europy dochodzi najwyższéj pełni swego rozwoju w genjuszu Dantego i Petrarki.

Kolebką jéj jest Prowancja, gdzie zbiegły się wszystkie szczęśliwe warunki, sprzyjające jéj pojawieniu.

Prowancja bowiem od drugiéj połowy dziewiątego wieku stanowiła odrębną polityczno-narodową całość, o ile na to ówczesne stosunki feudalne pozwalały. Przeważnie pod władzą dwóch wielkich domów, to jest domu hrabiów Boso, którzy z początku nosili tytuł królów Arrelatu, późniéj zaś nazywali się po prostu hrabiami Prowancji i drugiego również znakomitego domu hrabiów Tuluzy; cała ta południowa część dzisiejszéj Francji wyrobiła sobie jednolity charakter narodowy. Jakkolwiek zmieniały się stosunki władających rodzin, jakkolwiek pojedyńcze jéj części stanowiły osobne dzierżawy poddane wtedy nieskończonéj liczbie książąt, hrabiów, wicehrabiów, baronów, zawsze stanowiła ona pewną całość pod względem charakteru, obyczajów i języka mieszkańców.

Język jéj ze wszystkich djalektów romańskich, powstałych z zepsucia łaciny, najwcześniéj się wyrobił i utrwalił, przez co stał się ogólnie znanym i używanym nietylko w wykształconych sferach pokrewnych szczepów, ale nawet w całym cywilizowanym świecie.

Język ten, noszący nazwisko akcytańskiego czyli *Langue d' oc,* w przeciwstawieniu do *Langue d'oil,* to jest franko-romańskiego narzecza północnéj Francji, z którego powstał dzisiejszy francuzki język, sam jeden w grupie romańskich dyalektów sięga początku dziewiątego wieku, jako język piśmienny. W nim bowiem znajduje się spisany, zaprzysiężony układ zgody między cesarzem Lotarem a jego braćmi w r. 843 w każdym razie jest już on językiem ogólnie używanym na dworze Bozona I, króla Arrelatu, około r. 877, gdy tymczasem wyrobienie się północno-francuzkiéj mowy datuje się od pierwszéj połowy dziesiątego wieku katalońskiéj, kastylskiéj od środka jedenastego wieku, włoskiéj zaś, która się pojawia ostatnia, dopiero od początku dwunastego wieku.

Przy tak wczesném wyrobieniu się języka i narodowéj samodzielności, Prowancja posiadała jeszcze nader szczęśliwe położenie geograficzne. Otoczona naokoło przez pokrewne romańskie rody, granicząca z jednéj strony z północną Francją, z drugiéj z Hiszpanją, a z trzeciéj z Włochami, była naturalném ogniskiem koncentrującém w sobie całą cywilizację romańskiego świata. Ciesząc się przez długi czas względnym spokojem i niebędąc sama przynajmniéj widownią zaciętych walk aż do początku trzynastego wieku, Prowancja długo przedstawiała obraz kwitnącéj krainy, odznaczającéj się podniesieniem dobrobytu, towarzyskiego uobyczajenia i umysłowego życia. Wdzięk południowéj natury, łagodność klimatu, bogactwo krajobrazów, sąsiedztwo gór i morza działały znów ze swéj strony pobudzająco na żywą fantazję jéj mieszkańców.

Naturalném następstwem tylu szczęśliwych warunków było wczesne powstanie prowansalskiéj poezji pojawiającéj się z końcem jedenastego wieku w postaci po-

nie wsparcie zagraniczne. Spółka Gustawa-Adolfa, mająca główną siedzibę w Lipsku, daje na ten zakład rocznie 3 czy 5 tysięcy złotych austrjackich. Szlązką młodzież pobierającą tu nauki, przerabiają na czystych Niemców, tak, że wychodząc jako skończeni nauczyciele, wstydzą się mówić po polsku. Jeżeli taki młody człowiek pójdzie gdzie na nauczyciela polskiéj szkoły ludowéj, rozumie się, że nie będzie nic innego czynić, jak tylko będzie usiłował zaprowadzać i szerzyć w szkole niemczyznę, — bo jest to rzecz korzystna! ma się poparcie u góry.

Germanizatorowie wszędzie stawiają ludności naszéj przeszkody. Zawiązało się **towarzystwo pomocy naukowéj** w Cieszynie. Statuta przesłano rządowi krajowemu, minął 4tygodniowy termin, postąpiono więc jak należało, to jest zwołano posiedzenie; tymczasem w tydzień po minionym terminie nadeszło zawiadomienie, że statutów dla formalnych niedokładności nie zatwierdzono. Tak samo cieszyńskie towarzystwo rolnicze przesłało statuta kasy pożyczkowéj do ministerstwa handlu; cieszyński *Volksbank* podał swe statuta prawie równocześnie; te już zatwierdzono, tamte leżą i *ad Calendas graecas* leżeć będą, — bo to statuta po polsku pisane i mające na celu dobro ludu polskiego.

Na polu kościelném także odbywa się tajna walka. Wikarjusz bisknpi, proboszcz w Cieszynie, szambelan jego świątobliwości ks. Helm, zmarł; stronnictwo niemieckie chciałoby wsadzić na to miejsce księdza Wache, męża zacnego, ale, nieumiejącego ani słówka po polsku.

Jak widzicie więc, wcale nie różowo wygląda tu u nas; lecz wszystkoby to było nic, gdyby istniała między nami większa solidarność, a ze strony Galicji trochę więcéj uczucia braterskiego. Szkodzą nam tu wielce Izraelici, wszędzi albowiem łączą się z Niemcami, a opanowawszy po większéj części w miastach szynki a na wsiach karczmy, bałamucą i demoralizują lud. Najgroźniejszym jednak wrogiem naszéj narodowości są urzędnicy arcyksiążęcéj komory. Co daléj będzie, niewiadomo, lecz jeżeli Słowianie austrjaccy nie zechcą postępować solidarnie, germanizm odniesie zwycięztwo. I wy bracia Galicjanie mylicie się sądząc, że wam Niemcy nic nie zrobią, skupiajcie siły wasze, załatwcie sprawę z Rusinami, bo będzie z wami źle; przedsmak tego dały wam już miejskie wybory krakowskie.

**Wiedeń** 7 lipca.

*ϱ.* Dopóki centraliści staréj daty i ich główny organ *N. fr. Presse* nie pytając, co? jak? ale zawsze wspierali ministerstwo Auersperg-Lasser, dopóty wszystko szło dobrze. Jedno szło przez szpary, drugie wykrzywiano tak, że w końcu wszystko, co koterja i co rząd robił, było w różowém wystawiane świetle.

Naraz dekoracja się zmieniła.

Minister Strehmayer jakoś im się nie aplikował jak należy. Ani jezuitów nie wypędził jak Bismark, ani też kilkunastu staro-katolikom w Wiedniu nie oddał z funduszu religijnego część jakąś na życie, a nawet oświadczyć śmiał publicznie, że się spodziewa, iż na przyszłość stosunek episkopatu do rządu będzie znośniejszy. Nic dziwnego, że przeciw niemu prasa centralistyczna wystąpiła. Liberalim się wyprowadza na wierzch tanim kosztem, a przytém się i sympatja dla potężnego kanclerza nad Spreą dokumentuje czołobitnością przed jego rozumem specjalnie niemieckim. Jednak minister kultu: to jeszcze mała rzecz do popisu dla zarozumiałości Niemcom centralistycznym.

Ledwie namiestników starych rząd poprzesadzał na inne miejsca, a do Wiednia przywołał Conrada z wyższéj Austrji — zaraz zaczęła *N. fr. Pr.* występować z naganą i groźbą odstępstwa przeciw Lasserowi, ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedzą, że ten człowiek lada czém nie da się zbić z tropu, stara się znaleźć punkt dotkliwy z jego praktyki biurokratycznéj i denuncjuje poprostu trzech hofratów w ministerstwie spraw wewnętrznych, na których zwala winę za wszystkie czynności ministrów tak poprzednich jak dziś Lassera, które się tyczą nominacji wyższych urzędników.

Powiada, że ta trójka czeskich hofratów to prawdziwa „camarilla“ w ministersterstwie spraw wewnętrznych. Nie dziwi się *N. fr. Pr.*, że ci rutynowani w urzędowych praktykach ludzie takich ministrów jak Belcredi, Hohenwart lub Giskra za nos wodzili, bo ci nie znali osobistości po rozmaitych urzędach i prowincjach, ale Lasser — powiada *N. fr. Pr.* — to jest osobistość tak praktyczna, tak znająca ludzi biura w Austrji, jak mało kto; i ten sam Lasser pozwala się wodzić na pasku przez te trzy figury zakamieniałe w biurze.

Myśli *N. fr. Pr.*, że w tym punkcie minister Lasser ambitny. Jak można wątpić o jego wszechwiedzy w rzeczach administracyjnych?

Kończy radą specjalną: żeby się minister uwolnił od téj kamarilli.

Nic to jéj nie pomoże — dziś już *Neue fr. Pr.* nie znaczy u ministrów tyle, ile przedtém.

Po części i przeciw niéj i ukrytéj prusofilji tego organu wystąpił dziennik urzędowy *Prager Abendblatt*, ganiąc przechwałki Niemców austrjackich, że oni tylko coś znaczą w Austrji, a jakoś o austrjackim patrjotyzmie nie wspominają.

Oburzyło to i *N. fr. Pr.*, bo cytuje organ mało czytany *Tag. aus Böhmen*, którego redaktorem Kub, z którego widać, że cała klika ubodnięta wystąpieniem rządowego organu przeciw tendencjom czysto niemieckim recte prusofilizmowi austrjackich Niemców. Widać, że ministerjum musiało otrzymać wskazówki, żeby nie dozwalać jak dotąd do szerzenia, pod płaszczem (niezagrożonéj) narodowości, idei anti-austrjackich (w gruncie).

## Francja.

— [**Dwa ciekawe dokumenty**] mogące służyć za ilustrację do rządów Napoleona III, obiegają obecnie po wszystkich dziennikach. Są to okólniki do prefektów rozesłane przez p. de Persigny w r. 1861, czyli w dziesięć lat po grudniowym zamachu stanu, a przepisujące środki na wypadek śmierci cesarza i objęcia tronu przez Napoleona IV. Przewidywany przez p. Persigniego wypadek nie urzeczywistnił się, nie potrzeba było zatém nikogo aresztować, ale z dokumentów tych jasno się pokazuje, że myślano o nowym zamachu stanu. Bonapartyści i konserwatyści, którzy wykrzykują na niewolę, nieład i bezprawia rządów rzeczypospolitéj, niechaj się przypatrzą teraz sposobom, które przedsiębrał rząd cesarski, a których używa prawie każdy rząd monarchiczny.

Oto są te dwa okólniki:

*Ministerstwo spraw wewnętrznych.*
(Bardzo poufne i dla prefekta tylko).
*Minister spraw wewnętrznych.*
Paryż 26 września 1861.

Panie prefekcie.

Okólnikiem z daty d. 6 czerwca 1859 mój poprzednik, książę Padwy, przepisał panu środki do przedsięwzięcia, w razie gdyby jaki niebezpieczny i nieprzewidziany wypadek spowodował przeniesienie władzy na cesarskiego księcia pod imieniem Napoleona IV.

Potwierdzając te instrukcje, których kopję panu załączam, uznaję za stosowne uzupełnić następującemi:

Natychmiast po odebranin niniejszego listu uformujesz pan spis wszystkich niebezpiecznych ludzi, jakiekolwiek byłyby ich przekonania i społeczne stanowisko.

Wystudjowawszy dobrze ten spis, wskażesz pan ludzi, którzy mając jakąśkolwiek wartość czy to przez doradę, czy przez czyn, mogliby w danéj chwili stać się środkiem oporu lub stanąć na czele powstania.

Sformułujesz pan osobiście i podpiszesz rozkazy do aresztowania każdego wynotowanego na spisie pańskim, tak, aby na pierwszy dany panu rozkaz przyaresztowanie ich nastąpiło bezzwłocznie i bez straty ani minuty czasu.

Zakomunikujesz mi pan ułożoną przez siebie listę. Co miesiąc przejrzysz je pan, jak i rozkazy do aresztowania odnoszące się do niéj.

Minister sekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych
*F. de Persigny.*

*Ministerstwo spraw wewnętrznych.*
(Bardzo poufne).
*Przypisek dołączony do okólnika Nr. 2.*

„1) Spisy obejmować będą wszystkich niebezpiecznych ludzi: republikanów, orleanistów, legitymistów, według kategorji przekonań.

2) Będą utrzymywane co dzień dokładnie, w miarę jak jaki nowy fakt dojdzie do wiadomości prefekta; osoby zapisane zresztą na tych spisach powinny być pod pewnym dozorem.

3) Formularze rozkazów wydrukują się w Paryżu i wręczone zostaną pp. prefektom, którzy je tylko własnoręcznie wypełnią i podpiszą.

4) Prefekci zachowają te rozkazy u siebie, rozdzielając je na okręgi komisarzy policji.

5) Prefekci na swych zebraniach oznaczą sposób zarządzenia, bez straty czasu, aresztowań w różnych obwodach.

6) Przewidzieć w każdym departamencie miejsca, do których będą przeprowadzone zaaresztowane osoby.“

— [**Zgromadzenie narodowe**] rozbiera wciąż tę nieskończoną kwestję podatków od produktów surowych. Przeciwnicy i zwolennicy tego podatku kręcą się ciągle w jedném kole pojęć, nie przytaczając ani jednego nowego argumentu. Ale jeżeli nie można pochwalić jednostajności ich rozumowań, trzeba za to przyznać stałość przekonań i niezwyciężony upór, z jakim je broni tak jedna jak i druga strona. Posiedzenia z dnia 1, 2 i 3 lipca nie posunęły kwestji ani na krok jeden, i nikt zresztą dziwić się temu nie będzie po tém cośmy wyżéj powiedzieli. Końca walki należy się spodziewać prędzéj ze zmęczenia walczących jak z braku ich liczby, ponieważ za każdą sesją powstaje na widnokręgu parlamentarnym jakiś nowy zapaśnik.

Na posiedzeniu z d. 3 bm. p. Leurent bronił komisji taryf, przeciwko oskarżeniom wymierzonym do niéj w dawniejszych rozprawach, a jednocześnie zbijał obrachowania prezydenta rzpltéj co do prawdopodobnego przychodu z opodatkowania produktów surowych. Mówca jest jednym z głównych fabrykantów tkanin w Tourcoing i wybornie obznajmiony z rzeczami dotyczącemi przemysłu. Po krótkiéj apologji komisji taryf, p. Leurent przedsięwziął odeprzeć dowodzenia pana Thiersa, usiłującego dowieść możebności wydobycia 93 miljonów z podatku od materji surowych. W tym celu powtórzył i przerobił w dokładnym rachunku wszystkie powody przytaczane dawniéj przez pp. Combier i Raudot. Najgłówniejszym z tych argumentów jest, że opłaty, które rząd zamierza ustanowić od niektórych materji surowych, nie są opłatami *akcyznemi*, to jest od wewnętrznego spożycia i narodowéj produkcji, ale opłatami *cłowemi*, które nie mogą spowodować wytworzenia się żadnego kompensacyjnego podatku. Wyniknęłoby z tego położenie nader szkodliwe dla francuzkiego przemysłu, a postępowanie takie byłoby „opieką na wywrot“, jak się trafnie mówca wyraził.

Pan Leurent krytykuje następnie kroki, jakie rząd poczynił w celu zerwania traktatu handlowego z Belgją. Mówca nie wróży żadnego powodzenia układom ani z Belgją, ani z Włochami, które tylko obudzają nieufność i podejrzenia. Kończy mówiąc, że dla wielu przyczyn byłoby roztropną rzeczą zaniechać myśli opodatkowania materji surowych, najprzód dlatego, że ono zakończyć się musi zawodem w skutek przeszkód, jakie traktaty z innemi państwami stawiają na drodze do zaprowadzenia tego podatku; powtóre że on łatwo dałby się wyminąć, ponieważ zamiast produktów pochodzących z krajów, którym można narzucić nową opłatę, wolanoby podobne produkta pochadzące z krajów, które mają prawo wprowadzać je do Francji bez opłaty; nakoniec, że przemysł już jest obciążony około 100 miljonami przedstawiającemi jego część kontrybucyjną w nowo zawotowanych przez izbę 500 miljonach podatków, i że niesłusznem jest nakładać na przemysł nowe ciężary, zwłaszcza kiedy dobrze interpretowane traktaty nie pozwalają rządowi wynagrodzić go kompensacyjnemi opłatami.

Po panu Leurent wykazywał książę Decazes bezskuteczność i bezsilnoś finansowego planu rządu.

Milczenie zaległo w izbie po powyższych dwóch mowach, a ponieważ nikt się nie zabierał do głosu, przeto p. Thiers zdecydował się wstąpić na mównicę.

Mowa p. prezydenta rzpltéj jest w zupełności powtórzeniem mowy z dnia poprzedniego z tą samą metodą i temi samemi argumentami. Pan Thiers najprzód zauważył, że odrzucając podatek od produktów surowych, wpada się nieochybnie na podatek od cyfry interesów, podatek w wysokim stopniu niepopularny i tyraniczny, albo też w mało co więcéj warte nad taksy od soli i podatków pośrednich (niestałych). Po takim wstępie mówca przystąpił do swéj metody dowodzenia, polegającéj na wykazaniu niewątpliwego prawa rządu francuzkiego do opodatkowania produktów surowych, a oraz na wykazaniu możliwości zrealizowania tym środkiem natychmiastowego i obfitego przychodu.

Jest jedna depesza rządu angielskiego, gdzie tenże zapewnia formalnie o swéj chęci pomocy Francji w jéj usiłowaniach wytworzenia potrzebnych finansowych źródeł. Albo te słowa nic nie znaczą, albo są oczywistém uznaniem przez Anglję prawa Francji do opodatkowania w pewnéj mierze produktów surowych.

Potrzeba, mówi daléj mowca z wzrastającym zapałem i energją, aby wszyscy ponosili niezmierny ciężar, jaki na kraj nałożyło położenie, którego nie jesteśmy sprawcami. — Pukaliśmy do wszystkich drzwi, wynajdywaliśmy we wszystkich zakątkach materje zdolne do opodatkowania, czyśmy mogli, bez uchybienia wszystkim naszym obowiązkom, oszczędzić ten bogaty francuzki przemysł, przedstawiający wartość 3 miljardów i udzielić mu niesłusznego przywileju?

Te ostatnie wyrazy, wymownie powiedziąne, sprawiły żywy w izbie niepokój, w pośród którego p. Jaubert przypomina mowcy, jak to niegdyś powoływał się na cierpienia tego przemysłu, który dziś uważa za tak bogaty i uprzywilejowany. Broniłem go całe moje życie, odpowiada na to p. Thiers, i dziś żądając od niego małéj ofiary, spodziewałem się znaleść w nim przychylniejsze ucho. „Ale znam ja interesa; pochlebiają one, gdy się im służy; kiedy się zaś żąda od nich wypełnienia względem kraju obowiązku, one stawiają opór. Doszliście, aż do uchwalenia podatku od wierzytelności hipotecznych, które przedstawiają kredyt wioskowy, kredyt biednego, a dziś odrzucilibyście podatek prawie nieznaczny, ponieważ rozdziela się do nieskończoności, zanim dotknie konsumenta!“

P. Buffet protestuje przeciwko sposobie tłomaczenia traktatów przez p. Thiersa. Zakończa mówiąc, że podatek od produktów surowych, gdyby został uchwalony, chociażby był najlepszym z podatków, zawierałby jednakowoż jedną wadę, któraby go potępiała zupełnie, mianowicie, że nie dostarczyłby skarbowi żadnego pewnego źródła,

Po tych mowach zmęczona izba rozchodzi się, pozostawiając kwestję na tym samym co temu dwa dni punkcie; jednakże widoczna bezskuteczność wysileń p. Thiersa, pozwala prawie na pewne powiedzieć rezultat tych obrad.

— [**Rozeszła się pogłoska**] w Wersalu o projekcie prawicy zrzucenia z prezydentury p. Thiersa. Nie należy przywiązywać zbyt wielkiéj wagi do téj pogłoski; ponieważ jednak wszystkie dzienniki uporczywie o niéj powtarzają, musi tam być cokolwiek ognia w tym dymie. Odmienne zapatrywanie się teraźniejszego prezydenta w kwestji podatków ma być powodem tych zamiarów prawicy. Ale nie dość jest usunąć p. Thiersa od władzy, trzeba go jeszcze kimś zastąpić.

Robią się w tym względzie różne kombinacje; najnieprawdopodobniejszą jednak jest kandydatura marszałka Mac-Mahona na urząd prezydenta, który niejednokrotnie oświadczał się ze swém niezachwianém postannwieniem trzymania się zdala od polityki. Mówią także o tryumwiracie na wzór niegdyś rzymskiego tryumwiratu Oktawiusza, Antoniusza i Lepida. Do roli Oktawiusza zapewne niezabrakłoby amatorów, ale ktoby się podjął roli tego ostatniego z tryumwirów?

Dziwném jest, że deputowani prawicy bawią się układaniem podobnych projektów, podczas gdy kraj z upragnieniem oczekuje końca takich kwestji, jak: traktat z Niemcami, ustawa podatkowa, budżet, a nadewszystko drzémiąca po biurach sprawa przymusowéj oświaty.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

### Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 8 lipca.

*[Wybór komisji do sprawdzania wyborów — szpital dla chorych na ospę — zakupno gruntu na rozszerzenie ulicy — ścieszki plantacyjne — przyjęcie kilku osób do gminy.]*

Początek posiedzenia o godzinie pół do 6éj; radców obecnych 46; przewodniczący prezydent miasta dr. **Dietl**.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia i zawiadomieniu rady o podaniach do niéj wniesionych, odczytał sekretarz rady p. **Zawiłowski** rezultat wyborów do rady miejskiéj, odbytych d. 1, 3 i 5 lipca r. b. Podawaliśmy już kolejno w miarę odbytych wyborów nazwiska tych osób, którzy na następne sześciolecie do rady wchodzą; dlatego powtarzanie ich tutaj uważamy za zbyteczne.

Ponieważ akta wyborcze winny być sprawdzone przez komisję weryfikacyjną, która ma następnie przedstawić radzie wnioski co do ich ważności, przeto przewodniczący uczynił zapytanie, czy weryfikacji téj ma dokonać, jak przy poprzednich wyborach, sekcja prawnicza, czyli téż osobna wybrać się mająca komisja.

R. m. **Muczkowski** wniósł, aby wobec zmienionych tego roku okoliczności dla sprawdzenia wyborów ustanowioną została osobna komisja z 5 członków przez radę pełną wybrać się mających.

R. m. dr. **Warszauer** żądał nadto, aby do komisji téj mogli wchodzić tylko ci radcy, którzy obecnie jeszcze swego sześcioletniego urzędowania nie kończą.

R. m. **Hanicki** proponuje, aby do komisji weryfikacyjnéj wybrano 10 członków.

R. m. dr. **Zyblikiewicz** sprzeciwia się wnioskowi dra Warszauera, albowiem wszystkim radcom, dopóki urzędują, służą te same prawa. Dostateczném jest więc zwrócenie uwagi na okoliczność przez dra Warszauera poruszoną, uchwalenie jednak tego uważa za niewłaściwe. Rada odrzuciła wniosek dra Warszauera, przyjęła zaś wniosek r. m. Muczkowskiego z poprawką r. m. Hanickiego.

Przystąpiono więc do wyboru kartkami 10 członków komisji.

Na 42 głosujących (gdyż dr. Weigel wstrzymał się od głosowania) dwóch złożyło puste kartki. Wybranymi zostali: pp. **Friedlein, Chrzanowski, Redyk, Rzewuski, Jawornicki**, dr. **Warszauer, Muczkowski, Dunajewski, Rydzowski** i dr. **Wyrobek**. Prezydent zaprosił wybranych na dzisiaj o godzinie 6 wieczorem dla ukonstytuowania się.

Drugi wiceprezydent dr. **Strzelecki** zawiadamia, że magistrat stósowie do uchwały rady wezwał p. **Nowickiego**, budowniczego miejskiego, aby się postarał o koncesję na budowniczego prywatnego, jeżeli chce wykonywać roboty prywatne; dopóki to jednak nie nastąpi, niewolno mu będzie podejmować się robót prywatnych.

Daléj zawiadomił p. **Strzelecki**, że z powodu zmniejszenia się urzędników przez śmierć ś. p. Uszewskiego, prezydjum zmuszoném było przyjąć jednego djetarjusza nadliczbowego.

Z powodu pojawienia się w Krakowie ospy, która przybrała już charakter epidemji, lubo z przebiegiem dotąd łagodnym, okazała się potrzeba urządzenia osobnego szpitala dla dotkniętych tą chorobą, albowiem spital św. Łazarza na to nie wystarcza. Komisja sanitarna przedstawiła przeto przez swego sprawozdawcę dr. **Warschauera** na wczorajszém posiedzeniu następujące wnioski do uchwalenia:

a) poleca się magistratowi, ażeby pod kierunkiem komisji sanitaanéj bezzwłocznie zajął się urządzeniem szpitala dla chorych na ospę cierpiących;

b) w tym celu rada miasta wyznacza tymczasowo z funduszu miejskiego dwa tysiące złr. w. a. i upoważnia prezydenta miasta do asygnowania kwot przez komisję sanitarną za potrzebne uznanych.

c) Dokładny preliminarz kosztów na urządzenie i utrzymanie szpitala potrzebnych komisja przedłoży radzie miejskiéj w najkrótszym czasie.

Wnioski te rada bez rozpraw przyjęła:

---

ezji trubadurów. Prawdopodobnie bezpośrednim impulsem do jéj powstania były wojny Alfonsa VI, króla Kastylji z Maurami, w których brało udział wielu rycerzy z południowéj Francji, a które skończyły się wzięciem Toledo w roku 1085. Tam to kwiat prowansalskich rycerzy miał sposobność zetknąć się z wysoko już stojącą oświatą Arabów i natchnąć się ich zamiłowaniem do sztuki i poezji. Przypatrzył się on tam z bliska miękkim obyczajom wschodu, fantastycznéj architekturze ubranéj we wszystkie skarby kapryśnéj ornamentyki, przysłuchał się pieśniom miłośnym, nuconym wieczorami przy lekkiém towarzyszeniu akordów i powróciwszy do miejsc rodzinnych, uczuł potrzebę wcielenia swych poetycznych natchnień w zewnętrzną formę sztuki.

W tym czasie bowiem właśnie ukazali się pierwsi trubadorowie w Prowancji. Trubadorowie ci łączyli w sobie podwójny charakter rycerzy i śpiewaków, a pieśni ich były uzupełnieniem ich rycerskich czynów i sławy, odbiciem ich miłości, ich czci dla kobiét i całéj romantyki pełnego przygód życia.

W krótkim czasie dobili się oni u współczesnych wielkiego znaczenia i wziętości, a godność trubadura stała się tak zaszczytną, że ubiegali się o nią pierwsi bohaterowie i monarchowie swego czasu. Niektórzy z trubadurów pędzili żywot całkiem awanturniczy, przenosząc się ciągle z miejsca na miejsce, szukając ciągle nowego pola popisu dla swych wojowniczych i poetycznych uzdolnień, inni osiadali stale na dworze jakiegoś możnego władcy, stając się niejako nadwornymi poetami potężnych rodzin, z któremi wiązało ich uczucie przzjaźni, a często i miłości.

Jedni z nich byli sami potomkami znakomitych familji i uprawiali poezję jedynie dla sławy, którą dawała i dla miłosnych uczuć, których była tłómaczem; inni zaś swym poetycznym talentem wydobywali się z nicości i zjednywali sobie nim sposób do życia, opiekę i przyjaźń możnych i ogólne uznanie, do któregoby inaczéj nie doszli. Każdy wszakże trubadur przez to samo, że był śpiewakiem, jakkolwiek niskiém było jego pochodzenie, uważany był na równi z każdym rycerzem. Królewskość pieśni wyrównywała królewskości rodu i otwierała wszystkie szranki feudalnego świata.

Według miary dzisiejszych pojęć prawie niezrozumiałym się dla nas staje ów potężny wpływ poezji trubadurów i rola którą odgrywała w polityczném i towarzyskiém życiu. Trudno dziś nam pojąć przychodzi, jak mogła pieśń pojedyńczego człowieka wywołać olbrzymie namiętności, ściągać szalone nienawiści, sprowadzać krwawe rozterki i wojny. Trudno nam wyobrazić sobie całą pierwotną doniosłość rzuconego w świat słowa i zabójczy skutek satyrycznego pocisku umieszczonego w wyśpiewanéj pieśni. Jednakże naturalném to było w owych czasach, gdy pieśń trubadurów zastępowała miejsce całéj literatury, gdy była zarazem traktatem naukowym, artykułem politycznym, powieścią, historją i scenicznem przedstawieniem.

Skupiła więc ona w sobie cały wpływ, który się dziś rozdziela na dziennikarstwo, teatr i niezliczone dzieła naukowéj i pięknéj literatury, i tym sposobem stała się potęgą z którą się wszyscy liczyć potrzebowali. Dostarczając tyle nowych wrażeń i wzruszeń, stała się wkrótce koniecznym żywiołem i węzłem towarzyskiego życia. Po dworach możniejszych panów, gdzie dotąd turniéj, polowanie i hałaśliwa biesiada były jedynemi rozrywkami, gromadzącemi liczniejsze koło dam i rycerzy, zasmakowano teraz w zabawach więcéj umysłowych, otwierających pole popisu w sferze dowcipu, wykształcenia, muzyki, poezji i galanterji. Powstały tak zwane *corts d'amor*, to jest sądy miłości, których głównem zadaniem było ustalić towarzyskie zebrania i zabawy, nadając im charakter trwałéj instytucji. Na tych zebraniach, w których brały udział szlachetne damy i rycerze, rozstrzygano wspólnie w subtelnych kwestjach etykiety, galanterji, zajść miłosnych, rycerskiego postępowania i we wszystkiém, co tyczyło zakresu ówczesnego wykształcenia. Miłość i różne płynące z niéj zawikłania, były naturalnie głównym przedmiotem rozpraw, ztąd tu zebrania te wzięły swą nazwę *Corts d'amor*.

Na takich to *Corts d'amor* trubadorowie zastawali przygotowane pole dla swojéj poezji. Tam ona znajdowała wykształconą publiczność, stósowne ocenienie poklask i nagrodę. Tam się téż zawiązały owe poetyczne turnieje o palmę pierwszeństwa między dwoma lub więcéj trubadurami, których tradycje odziedziczyli potem niemieccy Minnesängerowie. Poezja trubadurów była przeważnie lirycznego nastroju i wymagała koniecznie towarzyszenia muzyki. Niektóre z ich pieśni były wyłącznie śpiewane, inne zaś ograniczały się na wygłaszaniu przy dźwiękach zastosowanéj melodji. Dla tego to trubadurowie powszechnie znali się na muzyce i sami dorabiali melodje do swych pieśni. Możniejsi trubadurowie w rzadkich tylko okolicznościach sami wygłaszali swoje utwory i mieli zazwyczaj w swym orszaku jednego, dwóch lub nawet więcéj śpiewaków i muzyków, noszących miano Zoglars, których przeznaczeniem było zaznajamiać zgromadzenie z pieśniami swych panów. Ci Zoglars, których nazwa zmieniona później na francuzkie Zongleurs, służyła za przydomek wędrownym sztukmistrzom różnego rodzaju, starali się ożywiać wygłaszane przez siebie pieśni za pomocą stósownéj mimiki i gestykulacji, co nadawało niejako charakter dramatyczny ich przedstawieniom. W ten sposób głośniejsze płody Muzy trubadurów rozchodziły się po świecie; roznosicielami ich bowiem byli niezależni Zoglars nie należący do orszaku pojedyńczego trubadura, których stałém rzemiosłem było dawać podobne przedstawienia po dworach i zamkach.

Niektórzy z nich wyrośli późniéj na samodzielnych trubadurów, wielu z nich jednakże pozbawionych talentu, rzetelnych zasług i wyższego moralnego charakteru, kusząc się o tę godność miernem naśladownictwem, obniżyło tylko powagę i znaczenie poezji. Sami trubadurowie w pieśniach swoich narzekają na te ich zachcianki i uzurpację przynoszącą ujmę charakterowi prawdziwych trubadurów.

W ciągu dwunastego wieku sława prowansalskiéj poezji rozeszła się po całym świecie. Widzimy trubadurów rozsianych po wszystkich sławniejszych dworach monarchów europejskich. Gromadzą ich koło siebie Fryderyk Barbarossa, Ryszard lwie serce, Alfons II Aragoński i Alfons X Kastylski. Biorą oni udział we wszystkich ważniejszych wypadkach, wraz z krzyżowemi wyprawami idą walczyć na wschodzie, rozpościerają się po Hiszpanji, Włoszech, Anglji a nawet Grecji, a pieśni ich i czyny związanemi są ściśle z całą historją owych czasów. Głównem jednakże znamieniem typowego trubadura, jakoteż i źródłem jego natchnień poetycznych, jest idealna miłość, którą żywi dla jakiéj szlachetnéj damy; każdy więc z nich z małemi wyjątkami ma swoje bóstwo, któremu poświęca swoje czyny i pieśni. Pełno też takich stosunków miłosnych lub przynajmniéj jednostronnego uwielbienia spotyka się w historji owych wieków. Najpiękniejsze i najdawniejsze kobiety odpowiadają wzajemnością tym poetycznym rycerzom, lub co najmniéj pozwalają się uwielbiać, a podobne związki trzymane po większéj części w granicach czysto idealnych, nie obrażają naonczas poczucia moralnego i przynoszą nawet zaszczyt obu stronom. Sami bracia protegują podobne uczucia, a mężowie patrzą powolném okiem na takowe ubóstwienie swoich żon, pochlebiające ich próżności. Czasami naturalnie uczucia te sprowadzają tragiczne katastrofy, będące przedmiotem nowych legend i pieśni.

Pod względem formy poezja trubadurów przedstawia najwyższą różnorodność i bogactwo, wydała ona bowiem wszystkie nadobne kształty, któremi się posiłkuje nowoczesna poezja. Odrzuciwszy miarę starożytnych nie dającą się dobrze zastosować w nowożytnych językach, oparła się tylko na rytmiczności t. j. zestawieniu odpowiedniéj ilości sylab w pewnym porządku akcentowanych i na rymie. Z początku poprzestawano na rymie niezupełnym czyli przybliżonym, zwanym assonanza, późniéj zastąpił jego miejsce rym zupełny taki, jakiego dziś używamy czyli consonanza. Pierwsze utwory miały jeszcze formę nader prostą, zbliżoną do arabskich Gharelli, w których przez całą długość pieśni krzyżowały się naprzemian dwa tylko rymy będące zakończeniem wierszy jednakowéj długości, późniéj zaczęto urozmaicać rymy, mięszać wiersze dłuższe z krótszemi, dzielić całość na pojedyncze strofy przywiązywać ograniczoną ilość i jakość strof do pewnego rodzaju utworów, słowem kuszono się o wytworzenie coraz to nowych kształtów odpowiadających bądź to wewnętrznéj myśli poematu, bądź fantazji poety, bądź też chęci błyszczenia przez wydobycie nowego nieznanego efektu. Ztąd też wyrobiły się osobne rodzaje kompozycji, noszące odrębne nazwy stosownie do wewnętrznego charakteru lub też zewnętrznéj formy utworu.

Pod względem wewnętrznéj treści, poezje trubadurów rozpadły się na dwa główne działy, to jest na Sirventes i na Channos czyli pieśni, który to dział ostatni mieścił znowu w sobie wielką ilość gatunków. **Sirventes** miały przeważnie dydaktyczno-polemiczny charakter i służyły za narzędzie do namiętnych wycieczek i zjadliwéj satyry. One to odgrywały przeważnie rolę dzisiejszego dziennikarstwa i wywierały niesłychany wpływ na opinję publiczną. Do nich należało karcenie obyczajowego zepsucia, strofowania błędnéj polityki, potępianie dokonanych bezprawi i odwrotnie, podnoszenie prawdziwych zasług, wyszukiwanie pięknych wzorów w historji i propagowanie jakiéj idei. Dzieliły się one na polityczne, moralne i historyczne; stosownie do tego, jaki element w nich przemawiał.

Polityczne Sirwentes miały zawsze na celu jakieś bliskie zadanie, tyczące się ogólnych spraw. Zjednać stronników temu panującemu, naganić czynności innego, wydać wyrok potępienia na jakiego możnego Wassala, dopuszczającego się zdrady lub gwałtu względem drugich, zapalać umysły do jakiéj wielkiéj sprawy jak np. nakłaniać do wojny lub pokoju, pobudzać do męztwa i wytrwałości; wszystko to wchodziło w zakres politycznych Sirventes.

Częstokroć służyły one widokom osobistéj niechęci i stawały się prostemi paszkwilami.

Moralne sirventes były skierowane przeciw społecznym i towarzyskim stosunkom, wytykały zdrożności i śmieszności różnych stanów i osób, gromiły błędy i winy spotykane w życiu. Były to namiętne satyry schodzące czasami do rzędu najgrubszych inwektyw.

Historyczne znowu Sirventes zajmowały się uświetnieniem dawniejszych lub współczesnych wypadków, porównywaniem wyidealizowanéj przeszłości ze smutną teraźniejszością, poetycznem podniesieniem zasług jakiéj osoby lub rodziny lub też opisem ważniejszych obrzędów uroczystości. Historyczne Sirventes wchodziły już niejako w zakres pieśni, miały układ strofowy i były przeznaczone do śpiewu.

Zresztą wszystkie te trzy rodzaje nie miały ściśle zakreślonych granic między sobą, ale spływały i mięszały się wzajemnie tak, że polityczny Sirventes bywał zarazem historycznym lub moralnym. i odwrotnie. Wielka też panuje w nich rozmaitość i mięszanina pod względem poetycznego nastroju.

Obok ustępów tchnących najwdzięczniejszym liryzmem i wzniosłością stylu, znajdują się zestawione jadowite napaści, nieprzebierające w wyrażeniach i dykcji. Powszechnie w nich jednak przeważa szczególnie w politycznych i moralnych siła, namiętność, sarkazm i jędrność języka dochodząca nawet do brutalności.

Niektóre z nich dla tych zalet i prawdziwie obyczajowego stanowiska, możnaby postawić na równéj wysokości z satyrami Juwenala.

Drugi dział, to jest dział pieśni, zawierał w sobie jak to już wspomnieliśmy całe bogactwo form i rodzaów lirycznéj poezji, głównemi gatunkami noszącemi oddzielne nazwy były: Chanzo, Alba, Sernada, Ballata, Sonet, Plant, Tenson, Pastorella i Novela. Charo oznaczała pierwotnie swém mianem wszystkie rodzaje pieśni w przeciwstawieniu do Sirventes, z czasem jednak przybrała stale określone kształty, zbliżone do ody starożytnéj. Trzymana cała w podnioślejszym nastroju, składała się stale z pięciu strof zwykle dziesięciowierszowych. Na niéj oparła się późniejsza włoska canzone, którą wprowadził w ogólne użycie Petrarka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z porządku dziennego przedstawił adjunkt magistratu Wojakowski wniosek sekcji ekonomicznéj o przyjęcie deklaracji właściciela domu Nr. 144 przy ulicy ogrodowéj na Kleparzu, według któréj tenże na rozszerzenie ulicy odstępuje gminie miasta Krakowa na własność 27 sążni kwadrat. wied. po cenie 4 złr. 50 cent.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw. — Nad prośbą dr. Marcelego Dobrowolskiego o sprzedaż części gruntu miejskiego z realności Nr. 402 dz. I w przestrzeni 61°, jak również nad prośbą komitetu wystawy rękodzielniczo-przemysłowéj o zarządzenie reparacji lokalu „arsenał miejski" na cele i do użytku wystawy rada zgodnie z wnioskiem sekcji ekonomicznéj przeszła do porządku dziennego.

Z kolei wziętą została pod obrady prośba mieszkańców domów przyległych nowo-uporządkowanéj części plantacji pod jatkami o przywrócenie pokasowanych ścieszek plantacyjnych do pierwotnego stanu.

R. m. Friedlein przedstawił imieniem komitetu plantacyjnego wniosek przejścia nad tą prośbą do porządku dziennego.

R. m. Chrzanowski oświadcza, że jakkolwiek jest za urządzeniem parku, jednak żąda aby przy upiększeniu plantacji komisja na przyszłość miała także na względzie wygodę publiczności.

Sprawozdawca wyjaśnił, że po skasowaniu ścieszek plantacyjnych urządzono nowe chodniki obok plantacji. Przystęp więc do realności zwanéj „ogrodem tenczyńskim, ktorego mieszkańcy głównie na tę niedogodność się użalają — jest obecnie tak samo jak przedtem wygodnym.

Rada przychyliła się do wniosku komisji.

W końcu przyjęto dwie osoby do gminy tutejszéj oraz odmówiono prośbie dwóch pensjonowanych urzędników magistratu o udzielenie dodatku na drożyznę.

Na tém zakończono obrady publiczne o godzinie 7méj wieczorem poczém przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do załatwienia dwóch spraw osobistych urzędników myta.

Komisja werifikacyjna zbiera się dziś wieczór o godzinie 6 na pierwsze posiedzenie.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Przyroda i przemysł**, nr. 27 zawiera: Rozwój nauk przyrodniczych w ostatnich 25 latach, p. dr. F. Cohna.—Lądy i wody (c. d.).—Rozwój pojęć religijnych u ludzi dzikich (c. d.). — O kopalnictwie węgla kamiennego u nas ze szczególnym względem na Dąbrowę górniczą, p. dr. K. Tabańskiego (dok.).—Harmonja barw (c. d.). — Przyczynek do nauki o wytwarzaniu się ozonu, p. H. Fudakowskiego. — Przegląd najnowszych badań i odkryć. — Wiadomości bieżące. — Bibljografja.

**Świt**, nr. 23 zawiera: Kwestja słowiańska. — Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, p. Henr. Schmitta (c. d.). — Cyd, według Romancero hiszpańskiego z przekładu Herdera, przez Wład. hr. Tarnowskiego, wiersz, (c. d.). — Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady, p. dr. Wł. Daisenberga (c. d.).— Na orlich szczytach, p. M. J. D., wiersz. — Nowy obraz Jana Matejki, . Alfreda Szczepańskiego (dok.). — Wystawa sztuk pięknych we Lwowie. — Przegląd teatralny. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Szkoła**, nr. 27 zawiera: Listy pedagogiczne brata do siostry, p. Andrzeja Józefczyka (c. d.). — O wadach szkolnictwa pruskiego, p. Maks. Kawczyńskiego (c. d.). — Bibljografja. — Nowiny literackie.—Rozmaitości.

**Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów** zeszyt 99 zawiera: Wojewodzic, powieść Gryzonia, tom II (dok.). — Kto chce kochać cierpieć musi, powieść p. Charles Reade, z angielskiego, tom I (c. d.).— Czarny Małwij, powieść z życia ludu górskiego, p. Walerego Łozińskiego (c. d.).

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Ospa.**—Na wczorajszém posiedzeniu dowiedzieliśmy się z ust prezydenta Dietla, że w ostatnim tygodniu było 13 wypadków śmierci na ospę, a z ust referenta komisji sanitarnéj dr. Warszauera, że miesięcznie umiera teraz w Krakowie koło 40 osób na ospę. Powtarzamy jeszcze raz cośmy już kilkokrotnie podnieśli, że jest to obowiązkiem fizykatu miejskiego, aby regularnie co tydzień lub co miesiąc podawała do wiadomości publicznéj wykazy liczebne wypadków choroby i śmierci na ospę.

**Zdaje się**, że deszcze ustały nareszcie; natomiast od wczoraj mamy upały prawdziwie lipcowe.

**Egzamina dojrzałości** odbyły się w gimnazjum św. Anny pod przewodnictwem inspektora szkół średnich p. radcy Franciszka Szynglarskiego w dniach 1—8 b. m. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 52. Z tych otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Bednarz Stan., Eljasz Bolesław, Margules Maksymiljan, Matusiński Teofil, Olearski Kazimierz, Olszewski Walery, Rosenblatt Emanuel, Smolarski Kaz., Wyrobek Józef.

Świadectwo dojrzałości: Aleksandrowicz Teodor, Balon Józef, Bartosik Ferd., Barwiński Szymon, Ekielski Wład., Feintuch Jan, Fuchs Franc., Grabowski Franc., Guzdek Wojciech, Henoch Hugo, Kremer Jan, Krzyżanowski Adam, Lenartowicz Józef, Łapiński Roman, Majewski Wład., Mikrut Jan, Mucha Andrzéj, Müller Antoni, Peterek Ferd., Podwin Jan, Przetocki Kaz., Rehmann Zygm., Ripper Adam, Śliwiński Michał, Swolkien Wład., hr. Tarnowski Jan, Wasylewski Tytus, Wilczyński Kaz., Wolff Felks, Zemanek Józef.

Dziewięciu otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu z poszczególnych przedmiotów po upływie trzech miesięcy, 1 od ustnego egzaminu odstąpił, 3 cofnięto na cały rok.

Poddało się egzaminowi 9-ciu eksternistów, z tych otrzymali świadectwo dojrzałości: Fox Franc., Krzyżanowski Roman.

Trzech ma poprawić egzamin po 3-ch miesiącach, 2 odstąpiło od ustnego egzaminu, 1 cofnięty na pół roku, 1 cofnięty bez terminu.

Wpisy na rok szkolny 1873 rozpoczną się 29 sierpnia. Ponieważ klasy są po największéj części przepełnione, a w zabudowaniu gimnazjalném nie można więcéj jak 6 oddziałów równorzędnych umieścić, przeto wpisy dnia 1 września o godzinie 12 w południe zamknięte zostaną. Zwraca się uwagę rodziców i opiekunów, że uczeń, który do chwili powyżéj naznaczonéj wpisanym nie będzie, przyjęcia tu nie znajdzie.

**Szkoła parobków.** Staraniem komitetu ck. tow. gosp. galic. urządzoną została przy szkole rolniczéj w Dublanach „szkoła parobków", któréj zadaniem jest kształcić zręcznych i z uprawą roli, jakoteż użyciem poprawnych maszyn i narzędzi rolniczych dokładnie obznajomionych parobków, polnych i karbowych. — Szkoła parobków otwartą zostanie z d. 5tym września b. r.

**Jeden z kupców lwowskich** oświadczył pracującéj w jego magazynie młodzieży, iż na przyszły rok ustanawia cztery premje dla tych z nich, którzy w ciągu roku odznaczą się szczególną pilnością w praktyce handlowéj. Premja te wynoszą po 30 i 40 zła., i mają być użyte na koszta wycieczki do Wiednia podczas wystawy. Oprócz tego kupiec wyjedna tam dla upremjowanych bezpłatne pomieszkanie. Prawdziwie godny naśladowania przykład.

**Na pogorzelców miasta Sanoka** złożyli: dyrekcja galic. kasy oszczędności we Lwowie 500 zła., magistrat m. Lwowa 200 zła., magistrat m. Podgórza 50 zła., c. k. starostwo w Sokalu ze składek 38 zła. 50 c., Leopoldyna Horodyska z Pielni 20 zła., B. Hodehberg właściciel dóbr Beska 15 zła.; Katarzyna, Apolonja, Magdalena i Hjacenty Truskolawscy 10 zła.; wydział pow. w Łańcucie 10 zła.; wydział pow. w Kałużu 10 zła.; urząd parafjalny w Jaśle ze składek 9 zła. 43 c., c. k. starostwo w Zbarażu ze składek 8 zła. 11 c.; c. k. starostwo w Żółkwi ze składek 6 zła. 50 c.; c. k. starostwo w Zaleszczykach 5 zła. 12½ c.; c. k. starostwo w Gródku 4 zła. 85 c.; zwierzchność gminna w Wilamowicach 4 zła.; urząd parafjalny w Łubienku ze składek 2 zła. 19 c.; Löffka z Pracówki 2 zła.; Lieber z Sanoka 2 zła.; poprzednie datki wynosiły 4316 zła. 53 c., razem złożono 5214 zła. 23½.

Łaskawym dawcom składa komitet niniejszém podziękowanie.

Z komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom miasta Sanoka.

Sanok, dnia 6 lipca 1872 r.

*Maks. Siemianowski*, pr. k.
*Antoni Hupka*, skarbnik.

**Grad.**—W ubiegłych miesiącach spadł grad w kilku miejscowościach powiatu bireckiego i znaczne wyrządził szkody, a mianowicie: dnia 9 maja w Komarowicach; 14 maja w Uluczu; 22 maja w Huwionkach, Rybotyczach i Kopysnem; 8 czerwca w Trzciancu, Roztoce, Krzywczu, Rudawce, Jureczkowej i Kotówce; 10 czerwca w Dobrzance, Dobrej, Birczy i Lachowej; 18 czerwca w Grąziowej.

* **Cholera** sroży się w Kijowie w najokropniejszy sposób: codziennie umiera około 200 osób. Miasto to liczy niespełna 50,000 mieszkańców, jeżeli więc tak daléj pójdzie, to prędko wyludni się stolica Ukrainy.

* **Wystawa wiedeńska.** — W zeszły piątek zawaliła się część żelaznego wiązania dachowego nad gmachem na pomieszczenie maszyn (Maschinenhalle) na placu wystawwy we Wiedniu. Pojedyncze belki tego wiązania ważą po 17 centnarów. W skutek tego wypadku cała budowa doznała znacznego uszkodzenia, i musiano też na jakiś czas wstrzymać roboty, aby obmyśleć praktyczniejszy sposób ustawiania żelaznéj konstrukcji dachu.

* **Szkoły gminne w Wiedniu.** — Komisja szkolna wiedeńskiéj rady miejskiéj wypracowała obszernie motywowany wniosek o budowę w przeciągu sześciu lat dziewiętnastu nowych szkół w Wiedniu rozmaitéj kategorji, oprócz czterech które się w tym roku budują. Koszta budowy tych gmachów obliczone są na 6½ miljonów zła. Przyjęcie tych wniosków przez pełną radę jest zapewnione.

Otóż tyle wydawać może na szkoły jedno miasto, a u nas trudno całemu krajowi o jeden miljon podatku na uposażenie szkół ludowych!

* **W Karlsbadzie, Marienbadzie i Cieplicach** doszły w tym roku ceny pomieszkań do niepamiętanéj wysokości. Już w maju płacono w Karlsbadzie tygodniowo po 40—50 zła. za jeden pokój, teraz zaś doszły ceny do 60 zła., a więc więcéj jak po 8 zła. dziennie za jeden pokój z przedpokojem! Król portugalski płaci za 12 pokoi 3,500 franków tygodniowo. W Franzensbadzie kosztuje 1 pokój na pierwszém piętrze 40 zła. na tydzień, na drugiém piętrze 30 zła.

**Zjazd zbieraczów znaczków listowych** odbędzie się dnia 14 lipca b. r. w Lubece. — Dziennik *Hamburger Nachrichten* zapewnia, że z najdalszych okolic, bo aż z Hanoweru spodziewani są goście i uczestnicy tego zjazdu.

**Na wystawie technicznéj w Moskwie** pomiędzy wystawionemi przedmiotami z całéj Rossji, a nawet po części i Słowiańszczyzny, odznaczają się najwięcéj wyroby przemysłowe pochodzące z Warszawy i Królestwa Polskiego. Słynny fotograf warszawski p. Jan Mieczkowski, wystawił oprócz wielkiego zbioru znakomicie wykończonych fotografji, także i kompletny zbiór z wielkim trudem zebrany, wszystkich aparatów i w ogóle rzeczy tyczących się rozwoju sztuki fotograficznéj od początku jéj wynalezienia, aż do obecnego jéj rozwoju.

**Upały w Wschodnich Indjach.** Według doniesienia dziennika *Bombay Gazette*, panują obecnie w Wschodnich Indjach okropne upały. W Allahabad wskazywał termometr 115, w Hyderabad 116 stopni ciepła według Fahrenheita (przeszło 45 stopni Reaum.) i to w cieniu. W skutek tego 16 pułk ułanów, załogujący w Hyderabad, utracił 1 oficera i 4 żołnierzy na przepalenie mózgu; równocześnie i z tego samego powodu zmarło 12 dzieci żołnierzy. W Punie i około Puny w Prowincji Dekan powysychały źródła, bydło pada niemogąc znieść okropnego gorąca, a mieszkańcy muszą czasem kilka mil chodzić po wodę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleks. Bakłaszew z żoną major z Brzeska, Marja Zakrzeńska z familją wł. d. z Wierzbna; Aaksandra Safonoff z familją żona rzecz. radcy st. z Woroneża; Filipina Miedzielska emerytka, Bernard Bayer ob., z Warszawy; Jerzy v. Helmersen jenerał lejt. z synem z Petersburga; dr. ks. Leopold Otto z Cieszyna; Jan hr. Zamojski wł. d. z Galicji; Helena Chrzanowska z córką wł. d. z Książniczek; Walery Przyborowski z żoną ob. z Miechowa; Stan. Targowski z żoną wł. d. z Ossali.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Józef Bohdanowicz obyw., Marja Maszkowska obyw., Józef Negosz buch., Józef Szubo kup., z Warszawy; Jan Bukowski wł. d., Fran. Rudzki wł. d., Stan. Korczakowski wł. d., z Królestwa; Antoni Andrzejowski dr. z Kielc; Jan Brygiewicz ob. z Oświęcima; Ignacy Janiszewski wł. d., Jan Kochanowski wł. d., Wład. Borowski wł. d., z Galicji; Stan. Byszewski ob. z Tarnowa.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 8 lipca pogoda; termometr od 8.8 doszedł do 21.4 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 9 wysokość jego była 328.58, termometru 11.4 R. Wiatr północno-wschodni.

## Wiadomości urzędowe.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiéj* z dnia 6 lipca:

Edykta. Tarnopolski sąd obw. uznał Andrucha Kobryna z Kozówki za marnotrawcę. Tenże sam sąd zawiadamia Lubina i Feliksa Michałowskich o nakazie zapłaty 200 zła. na rzecz Feigi Zier. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Azriela Weinrek o nakazie zapłaty 179 zła. 90 c. na rzecz B. Brechera. Sąd pow. w Dobromilu, zawiadamia Adolfa Holcera o pozwie Wład. Młodkowskiego pto 1260 zła.

Licytacje. W sądzie pow. w Zassowie, 2 sierpnia, realność l. 5 w Książnicach. W sądzie pow. w Krzeszowicach, dnia 5 sierpnia, 9 września i 14 października, realność l. 9 w Psarach.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

### Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Z dniem 30 czerwca upłynął termin do wnoszenia deklaracji; rezultat deklaracji wypadł świetnie. Z całéj monarchji austro-węgierskiéj wpłynęło deklaracji razem 14,061, z czego przypada na komisje wystawowe: w Wiedniu 5112, w Pradze 536, w Reichenbergu 725, w Eger 271, w Pilznie 97, w Budziejowicach 56, w Bernie 723, w Ołomuńcu 299, w Opawie 660, w Krakowie 200, we Lwowie 90, w Brodach 130, w Czerniowcach 61, w Lincu 410, w Salzburgu 52, w Insbruku 154, w Botzen 192, w Roveredo 165, w Feldkirchu 95, w Löben 108, w Gracu 239, w Marburgu 65, w Celowcu 287, w Lublanie 170, w Tryeście 188, w Zadarze 115, w Spalato 132, w Raguzie 39, w Kotarze 56; do komisji wystawowéj w Peszcie wpłynęło deklaracji 2801.

Ogólna liczba deklaracji wniesionych w monarchji austro-węgierskiéj znacznie się powiększy zgłoszeniami do pięciu chwilowych wystaw, jako to: 1) żywych zwierząt: koni, bydła, owiec, trzody chlewnéj, psów itd.; 2) zabitego drobiu, dziczyzny, mięsa, tłuszczów itd.; 3) produktów gospodarstwa mlecznego; 4) produktów gospodarstwa owocowego — winogrona, świeże owoce, świeże jarzyny, kwiaty itd.; 5) roślin szkodliwych dla gospodarstwa wiejskiego i leśnego. Przypuścić można, że we wszystkich tych działach weźmie udział razem 1000 wystawców.

Komisja wystawowa niższo-austrjackiego towarzystwa przemysłowców i inżynierów, która w swoim czasie zajmowała się sprawą wystawy powszechnéj, przypuszczała, że przy największym udziale liczba wystawców wynosić może 10 do 11 tysięcy. Rezultat prześcignął o wiele to przypuszczenie.

Jak świetny jest rezultat, wykaże najlepiéj następujące porównanie: w pierwszéj wystawie londyńskiéj (r. 1851) wzięło udział wystawców z Anglji i kolonji angielskich 7381, na drugą wystawę londyńską wniesiono w Anglji i w kolonjach angielskich 9387 deklaracji; w pierwszéj wystawie paryskiéj (r. 1855) wzięło udział 10,003 wystawców z całéj Francji (wraz z Alzacją i Lotaryngją), w drugiéj zaś wystawie paryskiéj (r. 1867) liczba ta podniosła się do 13,000. Pierwsza wystawa powszechna w Wiedniu poszczycić się może największym udziałem wystawców.

Cyfry te nie potrzebują nawet komentarza. Są one wymownym objawem nader pocieszającego rozwoju przemysłu w Austrji w porównaniu nawet z krajami tak wysoko pod tym względem rozwiniętemi jak Anglja i Francja.

### Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 8 i 9 lipca.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki odbywane coraz bywają mniejsze, stan ten aż do nowych zbiorów trwać będzie. Urodzaje okazują się bardzo ładne; jeżeli tylko pogoda posłuży, żniwa miejscami jeszcze w tym tygodniu rozpoczną.

Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono niewielką ilość jęczmienia, grochu i prosa.

Jęczmień w bardzo lichym gatunku płacono po 26—28 złp. za 202 ft., groch 252 ft. po 40—43 złp., proso 237 ft. po 38—40 złp.

O ile ceny zboża na targach zamiejscowych uległy spadkowi, o tyle u nas na Kleparzu utrzymały się dobrze, a pszenica w skutek niewielkiego dowozu podniosła się w cenie. Rzepaku próbki okazywano na targu i porobiono układy z odstawą po 13.50.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.50—12.70; żyto 160 ft. 8.50—9.30; jęczmień 140 ft. 6.80—7.40; owies 100 ft. 4.15—4.50 zła.

**Lwów** 6 lipca. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie chłodne, a 4 mb. zaczął padać deszcz. Ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu przywieziono do Lwowa około 3000 centnarów artykułów kolonjalnych.

Mieliśmy sposobność przekonać się, że w Karpatach, a mianowicie w powiatach limanowskim, nowosądeckim i nowotarskim wyrabiają sér, który pod względem jakości i ceny wszelkim odpowiada wymaganiom. W miejscach wyrobu cena małéj osełki 60 centów, a większéj 60 centów do 3 zła.; w przecięciu cena funta wynosi 18 c. W naszych sklepach spotkać się można ze wszystkiemi prawie gatunkami sérów zagranicznych, a nigdzie niéma tych wyrobów krajowych. W interesie przemysłu krajowego wypadałoby większy artykułowi temu zjednać odbyt.

W handlu spirytusem nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. Kupcy zajęli stanowisko wyczekujące, gdyż rezultat zbioru ziemniaków i kukurydzy wywrze silny wpływ na ceny, które obecnie są stałe. Za stopień płacono 63—64 c.

Handel rzepakiem ożywił się znacznie. Za 150 fnt. tego artykułu płacono 14—15 zła. Dotąd nie można jeszcze przewidzieć, jak wypadnie tegoroczny zbiór tego artykułu.

Handel cukrem ożywił się także w ubiegłym tygodniu, gdyż zapasy miejscowe już prawie zupełnie wyczerpnięto.

Na szmaty nie było wielkiego popytu, gdyż papiernie nie kupowały większych zapasów.

Bardzo ożywiony był handel masłem, które w znacznych partjach wywożono z okolic karpackich do Niemiec. W Nowym Targu, Nowym Sączu i w Limanowéj płacono za funt masła po 46 centów.

W handlu zbożem nie zaszła żadna zmiana. Rosyjskie zboże ciągle zaopatruje wschodnią i zachodnią Galicję, a młyny parowe w kraju zakupują znaczne zapasy. Jeżeli wkrótce nie nastąpi pogoda, to rezultat zbioru może wypaść niepomyślniéj niż się tego spodziewano.

Stagnacja w handlu zbożem na targach krajowych i zmniejszenie popytu jest wynikiem pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów za granicą. Na większych targach zagranicznych popyt w ostatnim tygodniu był bardzo słaby, a ceny prawie wszędzie spadły. W Londynie cena pszenicy spadła 1—2 szyl. Z Rosji przywieziono przez Brody, Podwołoczyska i Tarnopol około 36,000 centnarów żyta i pszenicy.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 950 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 wołów. *G. L.*

**Galic. kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek na dniu 31 maja rb. wynosił zła. 6.285,453·68. Od 1 do 30 czerwca włożyło 1751 stron zła. 258,966·50, zwrócono 1595 stronom zła. 254,122·04; przybyło więc zła. 4,844·46. Zatém na dniu 30 czerwca rb. był ogół wkładek zła. 6.290,298·14.

Jeżeli do tego doliczymy prowizję za pierwsze półrocze z d. 30 czerwca rb. dopisaną zła. 143,719·05, stan wkładek na dniu 30 czerwca wynosi zła. 6.434,017·19.

Zakłady dobroczynne mają na ciągłym rachunku zła. 64,474·32; rachunki różne, kaucje ogniowe i inne drobne zła. 142,728·70.

Ogół zatém wynosi zła. 6.641,220·21.

## Wiadomości telegraficzne.

**Zagrzeb** 7 lipca. Archimandryta Bosnji Pelagics objeżdża wbrew przepisom kościoła prawosławnego ubrany po cywilnemu Syrmję i wpływa na wybory do kongresu kościelnego serbskiego w duchu opozycyjnym. Tenże przybędzie także do Zagrzebia i uda się do Pragi.

**Paryż** 8 lipca. Poseł rossyjski ks. Orłow otrzymał od ks. Gorczakowa telegraficzne polecenie udania się do Wildbadu, gdzie też natychmiast się udał.

**Paryż** 8 lipca. Wczoraj ratyfikowano układ z Niemcami. Minister skarbu Goulard przedłoży dziś projekt do ustawy o pożyczce. Po przyjęciu projektu pozostawioném będzie rządowi oznaczenie czasu i warunków pożyczki.

**Rzym** 5 lipca. Sfery bliskie rządu zapewniają, że poseł francuski uwierzytelniony przy stolicy apostolskiéj zaczął się porozumiewać z kardynałem Antonellim, względem przeniesienia się papieża do Francji.

**Madryt** 5 lipca. Większość rozwiązanych kortezów uchwaliła wziąć udział w wyborach. To samo uchwalili i republikanie.

Ostatnia banda karlistów jaka się w Biskaji pod dowództwem proboszcza Guernica znajdowała, obecnie już się również poddała.

**Madryt** 6 lipca. Gabinet zamierza z powodu groźnych doniesień władz prowincjonalnych o wielkiém wzburzeniu ludności odroczyć wybory jeneralne.

**Madryt** 8 lipca. Dekretami królewskimi otrzymali nominacje: Asquerino posłem hiszpańskim w Wiedniu, Francis gubernatorem wojskowym w Valladolid, a Perez Riva gubernatorem politycznym Hawanny.

**Nowy Jork** 5 lipca. Dziś umarło 200 osób porażonych wskutek skwaru słonecznego.

## Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie tryumfują z powodu dymisji danéj jeneralnemu koniuszemu państwa hr. Rozwadowskiemu, którego na ważną tę posadę wyforytował swego czasu hr. Alfred Potocki. Funkcje jeneralnego koniuszego przydzielone zostały inspektorowi wojskowemu stadnin rządowych.

Księga czerwona, którą hr. Andrassy ma przedłożyć wspólnym delegacjom zawierać będzie dużo dokumentów do spraw mało nas obchodzących, między innemi będzie tam obszernie traktowana kwestja Alabamy.

W sejmie chorwackim miały się wczoraj rozpocząć rozprawy adresowe. Rozprawy te nie będą tym razem bardzo żywe, gdyż stronnictwa porozumiały się co do tekstu adresu. Zasługuje zresztą na uwagę, że adres upomina się o przyłączenie Dalmacji do „trójjedynego królestwa". Ostatnie to żądanie nie podoba się dziennikarstwu wiedeńskiemu, które twierdzi, że Dalmacja „należy do Austrji". O „należeniu do Austrji" nikt nie wątpi — toż przecież i Chorwacja a nawet i Węgry należą do Austrji. Ustęp ów adresowy ma tylko na myśli spójność szczepową i historyczną, z których wypływa potrzeba jednolitości administracyjnéj i samorządnéj.

Pruski minister wyznań Falk udał się do Ems do cesarza, aby mu przedłożyć do sankcji jednogłośną uchwałę rządu, domagającą się wstrzymania wypłaty temporaljów biskupowi warmińskiemu z powodu nieprzyjaznego zachowania się przeciwko ustawom państwa.

Minister włoski Visconti-Venosta ma mieć w ręku dokumenta świadczące, że trzy mocarstwa wspierają potajemnie rewolucję hiszpańską: Francja, kurja rzymska i Rossja.

## Ostatnie telegramy.

**Zagrzeb** 9 lipca. (Posiedzenie sejmowe). Cały adres *en bloc* przyjęto. Dziś odbędzie się drugie czytanie, potém wybór posłów do sejmu węgierskiego, wybór deputacji regnikolarnéj i deputacji do wręczenia adresu, które we czwartek nastąpi.

**Wersal** 9 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło uchwałę, upoważniającą komisję z dnia 4 września do zakomunikowania dokumentów i zeznań tyczących się kapitulacji Metzu, ministrowi wojny.

Następnie uchwala ustawę względem pożyczki 3 miljardów w rencie 5procentowéj.

Uchwała ta upoważnia rząd do zawarcia umowy z bankiem francuzkim i innemi instytucjami finansowemi, w celu ułatwienia spłat kontrybucji.

**Londyn** 7 lipca. Murarze przyjęli ułożony z budowniczymi kompromis, według którego czas pracy wynosić ma tygodniowo 51¼ godz., a wynagrodzenie za godzinę 8½ pensa.

Cieśle nie przystąpili jeszcze do tego kompromisu.

**Londyn** 8 lipca. Telegram paryzki *Timesa* donosi: Niemcy zapytywały 4 mocarstwa, mające prawo założenia swego *veto* przy wyborze papieża, czy nie byłoby rzeczą możliwą porozumieć się co do przyszłego *conclave*. Trzy mocarstwa odpowiedziały przychylnie, czwarte oświadczyło, że krok taki byłby niestosownym.

**Berno** 8 lipca. Według doniesienia rządu włoskiego, zgodziły się wszystkie państwa, które brały udział w międzynarodowém kongresie telegraficznym w Rzymie, na ułożoną tam konwencję telegraficzną, z wyjątkiem Danji i Persji.

**Berno** 8 lipca. Rada stanu zatwierdziła także dodatkową umowę pocztową z Stanami Zjednoczonemi.

**Kursa.** — Wiedeń 9 lipca, godzina 2. Srebro 108.60. — Akcje kredyt. 327 80 — Lombardy 207.80.— Losy 1860 r. 104 25. Losy 1864 r. 145 25 — Akcje franko-austr. 141.50.— Napoleony 8.88—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 158.—. — Renta w srebrze 71.70. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 217.—. -- Akcje anglo-banku 306.—.— Akcje kolei rząd. 337.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.50. — Akcje kol. Rudolfa 181.50.—.

Usposobienie giełdy: mdjejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **KRAKÓW 9 lipca.** | | |
| 5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 08 | 78 25 | 77 — |
| 4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —00 | 76 — | 74 50 |
| 5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —011 | 83 50 | 82 25 |
| 4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —017 | 93 50 | 92 — |
| 5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —022 | 94 — | 92 50 |
| 6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —213 | 90 25 | 89 — |
| 6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 013 | 93 — | 91 — |
| Akcje kolei Kar. Ludwika 210 złr. bez kup. dyw. | 245 — | 242 — |
| „ „ Czern.-Jassy | 164 50 | 161 50 |
| „ banku dla h. i przem80 | — | — |
| Losy 5% (Donau Regulir.) | 97 50 | 94 50 |
| Losy prem. węgierskie | 109 50 | 106 50 |
| Losy m. Stanisławowa | 27 — | 25 — |
| Srebro nowe austryackie | 109 50 | 107 50 |
| Srebro polskie stare | — | — |
| Srebro (obrączkowy rubel) | 175 — | 168 — |
| Ruble papier. rossyjskie | 151 75 | 150 50 |
| Talary pruskie | 166 — | 164 — |
| Dukat obrączkowy | 5 37 | 5 2[illegible] |
| Półfrankówka | 9 — | 8 82 |
| Imperjał rossyjski | — | — |
| **WIEDEŃ, 8 lipca.** Dług państwa: | | |
| Renta austryacka ....5% | 64 65 | 64 55 |
| „ „ w srebrze 5% | 71 95 | 71 85 |
| **Losy.** | | |
| Rząd. z r. 1839 całe za 100 | 342 — | 341 — |
| „ „ 1839 ⅕ „ 100 | 342 — | 341 — |
| 4% rząd. 1854 „ 250 | 95 50 | 95 — |
| „ „ 1860 całe „ 500 | 105 10 | 104 80 |
| „ „ 1860 ⅕ „ 100 | 128 — | 127 5 |
| Rząd. 1864 ...100 | 145 75 | 145 50 |
| Como Renten za 20 | 25 — | 24 — |
| 5% Donau Regul. za 100 | 96 70 | 96 40 |
| Węgier. poż. premiow. 100 | 108 50 | 108 — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| 3% Tureck. wpłac. 400 fr. | 77 — | 6 8 |
| Kredytowe 1860 r. 100 wa. | 89 — | 188 — |
| Clary ..... „ 40 „ mk. | 38 — | 37 50 |
| Donau Dampfschff. 100 „ | — | — |
| Keglewicza ... na 10 „ | 18 50 | 17 50 |
| Ofen (Budy) na 40 fl. wa | 31 — | 30 — |
| Palfy ..... na 40 „ mk | 30 — | 29 — |
| Rudolfa ... „ 10 „ wa | 15 25 | 14 75 |
| Salm ... „ 40 „ mk | 42 — | 41 50 |
| St. Genois „ 40 „ mk | 30 25 | 29 7 |
| Stanisławow. „ 20 „ wa | 26 — | 25 50 |
| Tryestu ... „ 100 „ mk | — | — |
| Waldstein .. „ 20 „ „ | 24 75 | 24 25 |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 24 50 | 24 — |
| **Obligacje.** | | |
| Indemniz. bukow. ... 5% | 77 — | 76 5 |
| „ galicyjskie .. | 77 25 | 76 7 |
| „ siedmiogrodzkie | 80 — | 79 50 |
| „ węgierskie ... | 82 50 | 82 — |
| Ind. węg. z klauz. 1867 | 81 50 | 81 — |
| Poż. kol węg. sr. 5% sz.120 | 108 25 | 107 75 |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 sr. | 311 25 | 310 75 |
| Anglo-hungaria „ 80 „ | 111 50 | 111 — |
| Boden Credit austr. 80 „ | 262 — | 260 — |
| „ „ węg. 80 „ | 133 50 | 133 — |
| Centralbank austr. 80 wa. | — | — |
| Credit Anstalt „ 160 „ | 329 80 | 329 60 |
| Depositenbank „ 80 „ | 107 — | 106 50 |
| Esc. Ges. n. oest. 500 „ | 1040 — | 1030 — |
| „ bank czeski 100 „ | — | — |
| Franco austr.... 80 „ | 143 75 | 143 50 |
| „ węgierskie 80 „ | 122 50 | 122 — |
| Galic. dla handlu i przemysł. 80 „ | 90 — | 87 — |
| „ Landsbk Lwów 80 „ | — | — |
| Handelsbk Wied. 160 „ | 235 — | 234 — |
| Hypot. galjcyjs. 120 „ | — | — |
| Nationalbank ......... „ | 852 — | 850 — |
| Ogólnego austrjackiego „ | 245 50 | 244 50 |
| Unionbank .. za 200 „ | 279 — | 278 50 |
| Vereinsbank austr. 80 „ | 160 75 | 160 25 |
| Verkehrsbank .. 200 „ | 218 50 | 218 — |
| Wechslerbk wied. 80 „ | 327 — | 326 50 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Wechslstub Gesel. 80 „ | 143 — | 142 — |
| Wien. Bnk Verein 80 „ | 350 50 | 349 50 |
| Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „ | — | — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Arcyks. Albrechta. 200wa. | 175 50 | 175 — |
| Alföld Fiume w.a. 200 sr. | 182 — | 181 50 |
| Böhm. Nordbahn 150wa. | 143 — | 141 — |
| „ Westbahn 200 „ | 252 50 | 251 50 |
| Dux Bodenbch wa. 200 sr | 144 — | 142 — |
| Elisabeth ...... 200mk | 251 25 | 250 75 |
| „ Linz Budw. w.a. 200 sr. | 216 50 | 215 50 |
| Ferdin. Nordbhn 1000mk. | 2057 | 2052 — |
| Franc. Józefa w.a. 200 sr. | 221 25 | 220 75 |
| Gal. Karl Ludw. 200mk. | 244 50 | 243 — |
| Kaschau Oderberg 200wa. | 193 25 | 192 75 |
| Lemb. Czern. Jassy 200 „ | 163 25 | 162 75 |
| Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr. | 139 75 | — — |
| „ na 126 srbr. 80wa. | — | — |
| Oest.Nordwstb wa. 200 sr. | 219 25 | 218 75 |
| „ lit. B. „ | 187 25 | 186 75 |
| Praga-Dux „ 150 „ | 109 25 | 108 75 |
| Rudolfbahn „ 200 „ | 182 — | 181 50 |
| Siebenbürger I. „ 200 sr. | 183 50 | 183 — |
| Staatsbhn (500fr.) 200 „ | 342 50 | 342 — |
| Südbhn (Lombard.) 200wa. | 209 30 | 209 10 |
| Süd-nord Verbind. 200mk. | 181 25 | 180 75 |
| Theissbahn ...... 200wa. | 268 25 | 267 75 |
| Tramway wied. .. 200 „ | 324 50 | 323 50 |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 sr. | 166 50 | 166 — |
| „ Nordostbh.wa. 200 „ | 165 50 | 165 — |
| „ Ostbhn (128 sr) 80wa. | 136 50 | 136 — |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Baugesells. allg. oest 80 | 127 75 | 127 50 |
| „ Wied. ... 80 | 213 50 | 213 — |
| Borysław. Petrol. ... 200 | — | — |
| Forstprodukte ...... 200 | 35 — | 34 50 |
| Hotel Wied. ......... 200 | — | — |
| Inneberg hut........ 100 | 185 25 | 184 75 |
| Masz. cegiel. wied... 200 | 84 — | — — |
| „ i bud. lwow. 80 | — | — |
| Neub. Mariazel huty. 80 | 94 — | 93 50 |
| Schlöglmühle Pap... 80 | 121 — | 120 — |
| Wied. pryw. Telegraf. 200 | — | — |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Allg. oest. Bd.Kr.los 5% sr. | 105 — | 104 80 |
| „ 33 lat los 5% wa | 88 80 | 88 50 |
| Centr. Bd. Cred. 40 5½% | 95 75 | 94 75 |
| Galic. Tow. kred. ... 4% | — | — |
| „ „ ... 5% | 83 25 | 82 25 |
| „ Banku Hyp. ... 6% | 89 70 | 89 3 |
| „ Bank. Włoś... 6% | 93 25 | 92 75 |
| Nationalbank m. k. 5% | — | — |
| „ w. a. 5% | 92 90 | 92 75 |
| Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½ | 95 25 | 94 75 |
| „ „ 50 „ 5½ | 93 — | 92 50 |
| Ö. Kred. & Vorsch. „ 5 | — | — |
| „ „ „ 35 „ 5% | 88 75 | 88 25 |
| „ „ sr. „ „ 5% | 88 75 | — — |
| Węg. tow. kred... 5½% | 90 25 | 90 — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Arcyks. Albrechta. 100wa. | 93 25 | 93 — |
| Alföld Fiume 5% sr. | 95 25 | 95 — |
| Böhm. Nordbahn 5% | — | — |
| „ Westbahn 5% | 93 25 | 92 75 |
| Elisabeth ....... 5% | 95 50 | 95 — |
| „ 1869 — 70 5% | — — | 104 — |
| Ferd. Nordbh m. k. 5% | 92 25 | 92 — |
| „ „ w. a. 5% | 87 — | 86 50 |
| „ „ „ 5% sr. | 104 25 | 103 75 |
| Franz. Josef „ 5% | 102 — | 101 70 |
| Gal. Kar. Lud. „ 5% | 105 — | — — |
| „ II. em. „ 5% | 102 — | 101 50 |
| „ 1871. III. „ 5% | 99 75 | 99 25 |
| Kasch. Oderb. „ 5% | 96 70 | 96 40 |
| Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| „ I. 1865 w. a. 5% | 78 75 | 78 50 |
| „ II. 1867 „ 5% | — — | 93 5 |
| „ III. 1868 „ 5% | 81 25 | 80 75 |
| Mähr. Sch. Cntr. „ 5% | 88 75 | 88 25 |
| Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr. | 101 25 | 101 — |
| Rudolfbahn „ 5% | 98 75 | 98 50 |
| Siebenbür. I. „ 5% | 94 — | 93 75 |
| Staatsbahn 500 fr. szt | 132 — | 131 50 |
| Südbahn (Lombardy) | 114 25 | 113 75 |
| „ zlr. 200 5% sr. | 95 90 | 95 60 |
| Süd-nord. Verb. w. a. 5% | — | — |
| „ „ w. a. 5% sr. | 99 — | 98 75 |

| | żądają zł. w. a. | płacą zł. w. a. |
|---|---|---|
| Węg. gal. Łupk. 5% „ | 89 85 | 89 65 |
| „ Nrdost 300 5% „ | 90 60 | 90 40 |
| „ Ostbhn 300 5% „ | 83 — | 82 75 |
| **Weksle na 3 mies.** | | |
| Frankfurt skont. 3½% | 93 65 | 93 55 |
| Hamburg „ 2½ „ | 82 — | 82 — |
| Londyn „ 2 „ | 111 45 | 111 35 |
| Paryż „ 5 „ | 43 70 | 43 65 |
| **Monety:** | | |
| Dukat ważny | 5 35 | 5 34 |
| 20 frank. austr. | — | — |
| „ francus. | 8 90 | 8 89 |
| Srebro | 108 90 | 108 75 |
| Talar pruski | 166 — | 165 50 |
| **LWÓW 6 lipca.** | | |
| Akc. banku hip. gal. 10 | 215 — | 213 — |
| „ „ krajow. 80 | 68 — | 66 — |
| Listy zast. galic. ...5% | 82 50 | 82 — |
| „ „ ...4% | 75 60 | 75 15 |
| „ banku hip. 6% | 90 — | 89 50 |
| „ „ włościań 6% | 93 25 | 92 50 |
| Obligi ind. galicyj. 5% | 77 75 | 77 15 |
| Półimperjał ros. | 9 12 | 9 — |
| Rubel srebrny obrącz. | 1 80 | 1 70 |
| „ „ papier. | 1 53 | 1 51 |
| **WARSZAWA 2 lipca.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Wexle Londyn 1 f. st. 3 m | 7 35 | 7 33 |
| „ Paryż 300 fr. 10 d | 87 60 | 87 30 |
| „ Wiedeń 150 złr. 2 m | 98 10 | 97 80 |
| Akcje kol. warsz.-wied | — | 96 25 |
| „ warsz.-bydg. | 76 50 | 75 50 |
| „ warsz.-teresp | 120 — | 119 25 |
| Listy zast. serji 1.. 4% | 93 60 | 93 30 |
| „ „ 2.. 4% | 92 60 | 92 30 |
| kupon ubiegły | — 11 | — |
| „ nowe... 5% | 92 75 | 92 40 |
| kupon ubiegły | — 13 | — |
| „ likwidacyjne.. 4% | 77 80 | 77 50 |
| kupon ubiegły | — 30 | — |
| **BERLIN 8 lipca.** | talar. | talar |
| Oblig kol. rumuń. 7½% | — | 45½ |

| POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych. | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|
| w *Krakowie:* lwow. | 11.13 | — | — | 3.18 |
| „ „ pospi. | — | 9.35 | 7.33 | — |
| „ „ miesz. | — | n.10.36 | 5.39 | — |
| „ wielicki ... | 11.30 | 11.— | 6.54 | 8.15 |
| „ wiedeński.. | 5.46 | 3.30 | 9.45 | 9. 8 |
| „ pospiesz. | — | 7.3 | — | 8.18 |
| „ mieszany | 10.10 | — | 11.59 | — |
| „ na Oświę. wroc. | — | — | — | 3.28 |
| „ do Wrocł. mysł. | — | — | — | — |
| „ warszawski | 8. 2 | — | — | 6.30 |
| w *Wieliczce:* krakowski | — | 5.— | 9.— | — |
| w *Tarnowie:* krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2. |
| „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.14 |
| „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.38 |
| w *Rzeszowie:* krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| lwowski | n. 1.13 | — | n. 1.— | — |
| | 9.28 | — | 9.19 | — |
| „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| w *Przemyślu:* krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| lwowski | — | 6.39 | — | 6.29 |
| | — | 10.48 | — | 10.35 |
| „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| we *Lwowie:* krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| „ miesz. | 6.42 | — | — | 7.— |
| „ brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n.7.38 |
| „ czerniow. | 10.49 | 10.20 | — | —13 |
| w *Brodach:* lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.— |
| w *Tarnopolu:* lwowski | 5.41 | 2.50 | p. 1.17 | 4.— |
| w *Podwołoczyskach* lwo. | 11.— | 6.40 | 7.47 | 1.— |
| w *Czerniowcach:* lwow. | — | — | 7.— | 9. |
| w *Mysłowicach:* krak. | 11.33 | — | — | — |
| w *Warszawie:* krak. | 9.— | — | — | 8.51 |
| w *Wiedniu:* krak. | 8.— | 5.— | 3.— | 7.31 |
| | | 3.39 | 4.05 | |

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru pragskiego, idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

# Podziękowanie.

Dnia 22go czerwca b. r. mąż mój Franciszek Schmalz zawiadowca kasy kopalni węgla w Jaworznie, po dolegliwych cierpieniach, zakończył żywot doczesny. Dyrektor téjże kopalni **Wny Pan Weissleder** nie tylko w obec coraz więcéj pogarszającego się stanu zdrowia ś. p. męża mego dokładał wszelkich starań, aby przynieść ulgę cierpiącemu, ale nawet i po śmierci jego nie zaniechał swéj dobroczynnéj działalności, gdyż osobiście pogrzebem się zajął, z całém swém górnictwem oddał nieboszczykowi ostatnią posługę i nie szczędził kosztów, aby pochowanie zwłok ś. p. męża mego jak najwspanialéj się odbyło..

Nie będąc w stanie w inny sposób wywdzięczyć się, składam Ci Szanowny Panie Dyrektorze niniejszém publiczne podziękowanie; racz je przyjąć od pozostałéj wdowy i sierot za łożone starania i bezinteresowną pomoc w tak bolesnéj chwili.

Serdeczne podziękowanie składam także **Wmu Panu Dudzikowskiemu** naczelnikowi kopalni w Pechniku, który wraz z swymi górnikami przybył na obrzęd pogrzebowy, Przewielebnemu księdzu **Radkiewiczowi**, który z własnego popędu przemówił rzewnie nad grobem nieboszczyka, jak niemniéj licznie zgromadzonéj Szanownéj Publiczności, która nie szczędziła swych kroków, aby ciało ś. p. męża mego odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku.

Jaworzno, dnia 7 lipca 1872.

**Marya Schmalz.**

---

Powołując się na inseraty umieszczone w „Kraju" i „Czasie" z d. 2, 3 i 5 lipca b. r. z podpisem **p. Anieli Scheurychowéj**, składam niniejszém

## Podziękowanie

**Wym Marcelemu Jawornickiemu, Janowi Zielińskiemu i Tomaszowi Chęcińskiemu,**

że przyjąwszy obowiązek sędziów polubownych w sporze moim z małżonkami Anielą i Franciszkiem Scheurychami z zaprzeczanych mi przez Nich pretensyj, mimo podnoszenia przy rozprawie względu na stan majątkowy dłużników, **tylko** kwotę 800 złr. z mojéj pretencyi dłużnikom opuścić kazali, to jest taką kwotę, jaką ja w uwzględnieniu położenia majątkowego małżonków Scheurychów, przedtem dobrowolnie Im opuściłem.

Kraków, 6 lipca 1872 r.

2248(1-3) **Florian Leiter.**

---

# Zapytanie.

Panie Leiter! I prawdaż to, co Pan przy podziękowaniu w „Kraju" zamieszczoném ogłosiłeś? Ja bowiem o gotowości Pańskiéj opuszczenia mi 800 złr. nic zgoła nie wiem, i faktem jest, że dopiéro sędziowie polubowni ze zaskarżonych już i egzekwowanych pretensyj kwotę 800 złr. opuścić Panu kazali.

**Aniela Scheurych.**

---



W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego